

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Sprzedawali tajemnice wojskowe, chcieli rozcłonkować Z. S. R. R.

Rozkaz dzienny Woroszyłowa

MOSKWA. (Pat.) Agencja Tass donosi, iż komisarz obrony Woroszyłow opublikował rozkaz dzienny, głoszący m. in., że pomiędzy 1 a 4 czerwca odbyło się w obecności członków rządu posiedzenie rady wojennej przy komisariacie obrony, na którym wysłuchano raportu Woroszyłowa o wykryciu przez komisariat spr. wewnętrznych „zdradzieckiej wojskowej kontrrewolucyjnej organizacji“.

Organizacja ta działając w ścisłej konspiracji istniała oddawna i miała na celu sabotaż, szpiegostwo i rozkład w czerwonej armii. Rozkaz dzienny entuzjastycznie aprobuje wyrok na Tuchaczewskiego i towarzyszy, atakując w gwałtownych słowach „faszystę Trockiego“.

Rozkaz kom. Woroszyłowa głosi

dalej, że ostatni proces dotyczył „nie zdemaskowanych dotychczas zdrajców kontrrewolucjonistów, szpiegów i spiskowców“, w szeregach czerwonej armii, łącząc proces ten z poprzednim procesami lewicowych stycznej i rządu sowieckiego i uprzedzając.

Wedle rozkazu spiskowcy wojsko wi dążyli do obalenia wszelkich środków władzy sowieckiej, restauracji kapitalizmu, przygotowywali zamachy na kierowników partii komunistycznej, w dziedzinie gospodarczej oraz obrony kraju, usiłowali osłabić czerwoną armię i spowodować jej klęskę w razie wojny. Ponadto sprzedawali wrogom sowieckim tajemnice wojskowe i czynili wszystko, aby przyspieszyć napaść

wroga zewnętrznego na Sowiety.

Klęska czerwonej armii w wypadku wojny miała wedle przewidywania spiskowców ułatwić im obalenie obecnego reżimu, przyczyną spiskowcy liczyli na pomoc wojskowych kół faszystowskich jednego z państw zagranicznych i wzamian za tę pomoc byli gotowi ofiarować Ukrainę i rozcłonkować Związek Sowiecki.

Rozkaz kończy się zapewnieniami na temat „niezwyciężonej czerwonej armii“ i wezwaniem do „większej bolszewickiej czujności“.

Rozstrzelanie 11 b. posłów komunist. do Reichstagu

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy o rozstrzelaniu wielu byłych komunistycznych posłów do Reichstagu, którzy

wyemigrowali do Sowiecie. Ostatnio rozstrzelano 11 b. posłów z Helnzem Neumannem na czele.

Zabójstwo dwóch braci — „działaczy antyfaszystowskich“ w Paryżu

PARYŻ. (Pat.) Zabójstwo dwóch działaczy „antyfaszystowskich“ braci Carlo i Nello Roselli jest przedmiotem dociekań całej prasy paryskiej. Dotychczasowe śledztwo nie przyniosło żadnych konkretnych wyników. Panuje jednomyślna opinia, iż morderstwo ma charakter polityczny. Potwierdza to fakt, że Carlo Roselli zabrano portfel, w którym znajdował się duży wagi dokumenty, dotyczące działalności jego przyjaciół poli-

tycznych.

Szwagier zamordowanego Carla Roselli — Anglik, zeznał dziś, że zamordowany był organizatorem oddziałów ochotników włoskich, walczących w Hiszpanii po stronie rządu w Walencji w brygadzie międzynarodowej i że na łamach swego tygodnika, wydawanego w Paryżu, Justicia e Libertad zbierał składki na rzecz walczących. Miał to ściągnąć na jego głowę zemstę faszystów.

U wrót Bilbao Rząd baskijski przeniósł się do Santander

SALAMANCA. (Pat.) Źródła powstańcze donoszą, że rząd baskijski przeniósł się do Santander. O godz. 16 wojska po-

wszańcze znajdowały się w odległości 3 km od Bilbao.

Trzy rzędy fortyfikacji

DURANDO. (Pat.) Radiostacja powstańcza komunikuje: linia obrony Bilbao składa się z trzech rzędów fortyfikacji położonych na małych wzgórzach. Na jednym z tych wzgórz dostrzeżono 8 linii rowów strzeleckich. Fortyfikacje obsadzone są przez tysiące karabinów maszynowych, zaś dostępu do nich bronią trzy linie za-

sieków z drutów kolczastych. Pierwszą linię zdobyto w piątek na przestrzeni 12 km druga linia została zdobyta w sobotę i przerwana w dwóch miejscach. W operacjach ze strony wojsk narodowych biorze udział 48 samolotów bombardujących i wiele samolotów myśliwskich.

Powstańcy ostrzeliwują z karabinów maszynowych ulice Bilbao

PARYŻ. (Pat.) Havas donosi z Bilbao: Wczoraj o świcie po oddaniu przeciuderzenia Basków pod Cordillere de Ficca cztery z pośród 15 batalionów pierwszej brygady nawarskiej dokonały manewru oskrzydłującego na pozycje El Gallo na wschód od szosy Nurguia-Bilbao. Manewr odbył się przy poparciu 15 samolotów bombardujących, które obrzuciły pociskami stanowiska przeciwnika, podczas gdy samoloty myśliwskie ostrzeliwały z niskiej wysokości milicjantów z karabinów maszynowych. Jednocześnie arty-

leria zastosowała ruchomą zapórę, oraz ogień izolacyjny na skrzydłach. Po zajęciu najwyższego szczytu masywu Gastalumiendi 8 batalionów zajęło nowe zdobyte pozycje dominujące nad szosą Murguia-Bilbao. Następnie zajęto niewielkie wzgórze Santa Maria, skąd można ostrzeliwać ulice Bilbao z karabinów maszynowych. Powstańcy nie mają obecnie przed sobą żadnej poważniejszej fortyfikacji rządowej, która mogłaby zatrzymać marsz na Bilbao.

Dziś proces Doboszyński

KRAKÓW. (Pat.) 14 b. m. przed Sądem Przysięgłych w Krakowie rozpocznie się rozprawa przeciwko inż. Doboszyńskiemu, organizatorowi zajść w Myślenicach w lecie ub. r.

Przewodniczącym wiceprezes S. O. dr Krupiński, okarza prok. dr Szypuła. Rozprawa potrwa około 2 tygodni.

Pan Prezydent i dostojnicy państwowi w Liskowie

LISKÓW. (Pat.) Dziś przybył do Liskowa Pan Prezydent Rzeczypospolitej, gdzie wziął udział w uroczystościach „Dnia Rolnika“ i „Dnia Spółdzielczości“. P. Prezydent udekorował ks. prał. Wacława Bliżńskiego komandorią orderu Polonia Restituta oraz 7-miu działaczy wiejskich, którzy przyczynili się do rozwoju Liskowa.

W uroczystościach wzięli udział pan premier Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski oraz ministrowie Poniatowski i Świętosławski.

Pan Prezydent R. P. wygłosił następujące przemówienie:

„Przybyłem do Liskowa, by własnymi oczami przyjrzeć się temu wielkiemu dziełu, któregoś ty, księże pralacie, wspólnie ze świętymi parafianami dokonał.“

To wielkie dzieło ma dla mnie ogromne znaczenie, a to tym bardziej, że dokonał go nasz kapłan i włożył w ten tył serca. Przez to samo przyczynił się do podniesienia dobrobytu, a równocześnie do podniesienia uczuć religijnych, a co za tym idzie wzrostu siły moralnej narodu.

Gdyby chociaż w części parafii rozsiadł się po całej Polsce ta praca była dokonywana, to byłbyśmy już dawno w wielkim dobrobycie.

Cały naród będzie ci wdzięczny, księże pralacie, boś dał przykład i zachęcił innych do pracy.

Bo piękno udziela się łatwiej niż brzydota — zakończył swe przemówienie Pan Prezydent R. P., ściskając serdecznie dłoń ks. prał. Bliżńskiego.

po śniadaniu Pan Prezydent R. P. w towarzystwie p. premiera, ks. biskupa Radońskiego, pp. ministrów, wojewody i świty udał się na akademię z okazji 35-lecia działalności Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Liskowie.

Referat o działalności spółdzielni wygłosił dyr. Hajkowski, przewodniczący sekcji spółdzielczej. Słuchanie nazwano Lisków cudem wsi spółdzielczej, mówił p. Hajkowski, złożwszy serdeczne gratulacje ks. prał. Bliżńskiemu. Mówca zapewnił P. Prezydenta R. P., że organizacje spółdzielcze będą się starały, aby tych „Lisków“ było w Polsce jak najwięcej. Akademię zakończył dożynki w inscenizacji wykonanej przez młodzież szkół nowoszeleckich w Liskowie.

Zegnany entuzjastycznie przez zgromadzone tłumy ludności, P. Prezydent R. P. wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do posiadłości op. Piątkowskich do Debska. Przed dworem zgromadziła się służba folwarczna, która zgłowała P. Prezydentowi serdeczną owację. Podniosło przemówienie wywodził właściciel Debska p. Piątkowski. Po skończeniu podwieczorka P. Prezydent R. P. opuścił Debsko, udając się wraz ze świtą samochodem do Warszawy. Przed odjazdem kompania chorągwiarna nuku ziemi kaliskiej oddała P. Prezydentowi honory wojskowe, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Pan premier (który również udekorował Krzyżami Zasługi 40 działaczy wiejskich) w towarzystwie p. min. Poniatowskiego udał się samochodem do Opatówka, skąd pociągiem odjechał do Warszawy. Również do Warszawy wyjechał samolotem minister oświaty prof. Świętosławski.

Bunt wojskowy w Czahar

PEKIN. (Pat.) Wojska chińskie zbuntowały się na terytorium prowincji Czahar, będącej pod władzą Mandżukuo. I zajęły niektóre miejscowości. Bunt wybuchł przedwcześnie na skutek przedwczesnego wykrycia spisku. 10 dywizji wojsk mandżurskich i mongolskich wysłano celem stłumienia rewolty.

Kronika telegraficzna

— W STOLICY RZESZY PANUJĄ TROPIKALNE UPALY. W niedzielę ulice miasta zupełnie niemal opustoszały. Mieszkańcy bądź wyjechali tłumnie w okolice, bądź pozostali w erodniejszych mieszkaniach. Zanotowano rekordowe spożycie wody. W ub. brzmiejszej ilości 1200 tys. metrów sześć wody, piątek wodociąg berliński dostarczył około 1000 tys. metrów sześć wody. (Przebieg spożycie wody w Berlinie wynosi 180 miln. m³)

— BRITYJSKI GENERALNY INSPEKTOR POLICJI W PALESTYNE Spicer jechał dziś przed południem samochodem przez ulicę Jeruzolim. W centrum miasta niedaleko głównej komendy policji 3-ch Ara bów daleko od niego 6 strażów. Siedzący obok szofera inspektora Spicer nie odniósł szwanku Szofer — brytyjski policjant został ciężko ranny. Sprawcy zamachu zbiegli.

Początek końca dyktatury Stalina

Opiniuje Trocki

PARYŻ. (Pat.) Havas donosi z Meky. Trocki oświadczył korespondentowi Havasa na temat ostatnich wydarzeń w Sowiecie, że dyktator sowiecki po pozabawieniu głowy partii obecnie pozbawia głowy armii.

Trocki wyraził się z wielkim uznaniem o zasługach skazańców i absolutnie nie daje wiary wytoczonym oskarżeniom. Sądzi raczej, że była to sprawa rywalizacji pomiędzy Woroszyłowem a Tuchaczewskim. Trocki jest zdania, że Woroszyłow okaże się w razie wojny nieudolnym dowódcą, ale że jest nadzwyczaj uległy wobec Stalina.

Wynowdy swe Trocki zakończył następującymi słowami: „gdy biurokracja

jako całość jest całkowicie uniezależniona od ludu, biurokracja wojskowa chce się uniezależnić od biurokracji cywilnej. Zatem podłożem ostatniego procesu był konflikt pomiędzy biurem politycznym i Woroszyłowem z jednej strony a kwiatem dowództwa czerwonej armii z drugiej. Zadano straszny cios czerwonej armii, który wstrząsnie nią moralnie aż do podstaw. Interesy obrony kraju zostaną poświęcone interesom zachowania władzy przez klikę rządzącą. Po procesie Zinowiewa, Kamieniewa, Radka i Piatakowa, proces Tuchaczewskiego i towarzyszy oznacza początek końca obecnej dyktatury.“

Głosy prasy

ŚMIERTELNY KRYZYS.

RZYM. (Pat.) „Popolo D'Italia“, omawiając wyrok na Tuchaczewskiego i towarzyszy pisze, iż wyrok ten jest wyrazem śmiertelnego kryzysu, jaki przechodzi komunizm w Rosji Sowieckiej i gdzie indziej. O względy własne takiej Rosji — pisze „Popolo D'Italia“, gdzie masakry są na porządku dnia i nocy, ubiegają się t. zw. wielkie demokracje zachodu. Ta właśnie Rosja pragnęła przy współudziale tychże demokracji zachodnich przenieść swoje barbarzyństwo na teren bałtyjskiego morza śródziemnego.

GORZEJ NIŻ POD CARATEM.

LONDYN. (Pat.) Omawiając ostatnie wydarzenia w Sowiecie „Observer“ pisze: „tempo f. zw. „czystki“, czyli metody usuwania swoich wrogów przez ich uśmiercanie wzrasta. Historia nie zna równie strasznego feroru. Nikt w Sowiecie nie jest dziś pewien swego towarzysza. W tym leży również przyczyna najwyższej paniki odczuwanej przez samego dyktatora.

„Sunday Times“ w uwagach na ten sam temat oświadcza: „Ci, którzy czytali Tacytę przypominają sobie jakimi były ostatnie lata cesarza Tyberiusza, który po zdławieniu spisku swego najbardziej zaufanego ministra Sejansusa popadł w psychopatyczny stan obawy o własne bezpieczeństwo.“

Żaden kraj nie może sobie pozwolić na to, jak uczyniły Sowiety, aby w ciągu 2 lat utracić większość swoich najbardziej doświadczonych politycznych, przemysłowych i wojskowych przewódców bez poważnego osłabienia całego organizmu. O ile ludzie ci byli naprawdę winni, to dowodziłoby to, że pod rządami sowieckimi panoszy się korupcja i nieudolność gorsze nawet, niż pod caratem. O ile zaś byli oni niewinni los ich odstraszający musi innych od zastąpienia ich.“

TUCHACZEWSKIEMU WE FRANKI WSZYSTKO POKAZANO...

Radka i Piatakowa w artykule p. f. „Egzekucje niszczą międzynarodowy prestiż Sowiecie“ pisze: że, jeżeli prawdą

jest że rozstrzelani wydali obcemu państwu tajemnice wojskowe, to cóż w takim razie należy sądzić o wartości państwa sowieckiego. Zdrada najwyższych dowódców sowieckich wywołała osłupienie w politycznych i wojskowych kołach francuskich. Generalowie francuscy Schweighu oraz Guillemin uczestniczyli w ub. roku na manewrach, kierowanych przez rozstrzelanych generałów oraz bankietach, wydawanych na cześć afaches zagranicznych. Czyż mogli spodziewać się, że podawali rękę zdrajcom, zaprzędanym zagranicą. Pakt z Sowiekami przewidywał wzajemną pomoc. Jakie znaczenie może mieć ta wzajemna pomoc, jeżeli najwyżsi wodzowie czerwonej armii są zdrajcami. Co wart jest ten dokument polityczny.

Sympatyzujący z Sowiekami publicyści Perlina pisze, iż w czasie pokoju reżim sowiecki trzyma się jako tako, lecz co będzie w czasie wojny, jak się zachowają chłopcy?

Publicysta Dominique prowadzi w dalszym ciągu na łamach „Republique“ energiczną kampanię na rzecz zerwania współpracy francusko-sowieckiej. Jak wojskowi francuscy nie mają zmienić swych poglądów na współpracę z Sowiekami, jeżeli rząd sowiecki przysłał do Francji marszałka Tuchaczewskiego, któremu wszystko pokazano, któremu zaufano i którego połam rozstrzelano za zdradę tajemnic wojskowych, wśród których było wiele tajemnic francuskich.

NIEMCY MAJĄ PONURĄ SATYSFAKCJĘ.

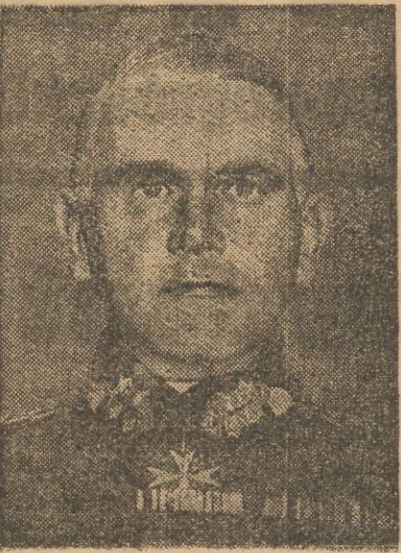
BERLIN. (Pat.) „Voelksischer Beobachter“ przeprowadza, iż seria egzekucji w Moskwie nie jest skończona i niebawem da się słyszeć o nowych ofiarach.

„Deutsche Allg. Ztg.“ pisze, że przesłuchanie ciężaru aktu oskarżenia na państwa zagraniczne jest wyrazem nienawiści do cudzoziemców, który stał się systemem w Sowiecie.

„Berliner Boersen Ztg.“ zaznacza, że Niemcy mają teraz ponurą satysfakcję. Ocena systemu bolszewickiego przez Niemcy znalazła swe potwierdzenie w wypadkach moskiewskich.

Anglia a Niemcy

Po wizycie von Blomberga w Rzymie



Marszałek von Blomberg opuścił Rzym, zaznając, że w tym czasie nie krywał jednak bynajmniej, iż żadna konwencja w tej materii pomiędzy obydwojema rządami podpisana nie została. Nie należy wątpić, że ta rezerwa i przezorność ze strony przedstawiciela trzeciej Rzeszy podyktowana była ważnymi względami natury politycznej.

Kiedy mówi się o polityce niemieckiej, nie należy zapominać, że została ona wyłożona i sprecyzowana w niemal ostatecznej formie w dziele, napisanym przez jej obecnego kierownika w momencie dojścia jego do władzy, i że obecna rzeczywistość w niczym nie odbiega od wyłożonych tam zasad; dość charakterystyczną cechą Hitlera jest jego wierność wobec swych najpierwszych idei i, co za tym idzie, brak jakiegokolwiek ewolucji poglądów i metod postępowania. Tak więc z „Mein Kampf“ dowiadujemy się, że zasadniczym i podstawowym nieprzyjacielem Niemiec jest Rosja Sowiecka; Francja jest nim tylko o tyle, o ile w taki lub inny sposób zwiąże się z Sowietami, co się zaś dotyczy Anglii, zadaniem każdej rozumnej i celowej polityki niemieckiej będzie związanie się z nią w sposób jak najściślejszy i utrzymywanie stosunków jak najbardziej przyjacielskich.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że Niemcy łączą z Włochami wzięły wspólnej ideologii i wiele wspólnych interesów, z drugiej jednak strony zbytnie zacieśnianie tych więzów mu-

siłoby siłą rzeczy wywołać niezadowolenie ze strony Anglii, tego zaś Niemcy starają się unikać jak najdalej. Niezadowolenie takie byłoby tym bardziej niepożądane, iż w chwili obecnej stosunki tych dwóch państw wchodzić zaczynają w nową, pomyślniejszą fazę.

Cały szereg faktów, które, być może, same nie posiadają jeszcze zbyt wielkiego znaczenia, wskazuje na odbywającą się w tym kierunku ewolucję. Przede wszystkim zasługuje na uwagę stanowisko Anglii w sprawie zbombardowania krążownika „Deutschland“. Wiemy, że rząd londyński nie zajmował nigdy stanowiska zasadniczo wrogiego wobec rządu madyckiego, pomimo to jednak wzmiankowany incydent spotkał się z niezmiernie surowym potępieniem oficjalnej opinii angielskiej.

Przed kilku dniami miała miejsce inna jeszcze manifestacja, posiadająca nader ciekawą wymowę. Podczas debaty w Izbie Gmin opozycja pod-

niosła szereg obiektywnych przeciwko muwie ambasadora brytyjskiego w Berlinie, sir Neville Hendersona, który w sposób nieco zbyt entuzjastyczny wyrażał się o systemie hitlerowskim. W odpowiedzi minister Eden poparł stanowisko ambasadora w sposób, który wydał się zebranym niezmiernie znaczącym.

Poza tym nie ulega wątpliwości, że w polityce angielskiej daje się zauważyć coraz to pogłębiającą się niechęć do Rosji Sowieckiej, zaś struktura polityczna Europy współczesnej odznacza się naogół tą osobliwością, że każdy, kto odwraca się od Rosji, zbliża się do Niemiec, i odwrotnie, przeciwnicy Niemiec stają się nawet mimowolnymi sojusznikami Rosji.

Należy także wziąć pod uwagę, że rząd, jaki obecnie znajduje się u steru brytyjskiej nawy państwowej jest rządem konserwatywnym, a więc antykomunistycznym, co czyni go z natury rzeczy skłonny do ujawniania sympatyj hitlerowskich.

Szczegółowe plany zabudowania Placu Katedralnego i ul. I-ej Baterii

wyłożone do przeglądu

Wileński Dziennik Wojewódzki z dnia 12 b. m. zamieszcza ogłoszenie Zarządu Miejskiego w Wilnie z dnia 11 b. m. o uchwaleniu przez Radę Miejską szczegółowych planów zabudowania placu Katedralnego i ul. I-ej Baterii.

W związku z tym Zarząd Miejski w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że szczegółowy plan zabudowania pl. Katedralnego z przyległymi ulicami oraz ul. I-ej Baterii będzie wyłożony do publicznego przeglądu

na okres 4 tygodni od dnia 12.6 do 10.7 1937 r. w Zarządzie Miejskim.

Osoby zainteresowane mogą przeglądać uchwalony plan w Zarządzie Miejskim w Wilnie, w Biurze Urbanistycznym (sala posiedzeń Wydziału Kultury i Oświaty — parter) w godzinach urzędowych. Po upływie zaś tego okresu, w terminie dalszych 2 tygodni, t. j. od dnia 12 lipca do 26 lipca b. r. będą mogły zgłaszać zarzuty przeciwko tym planom do Wydz. Technicznego Zarządu Miejskiego w Wilnie, pokój Nr. 54.

Teatr Lutnia

Baron Cygański Johanna Straussa

W sobotę rozpoczęła Lutnia swój sezon letni wystawieniem ogólnie znanej i lubianej operki J. Straussa. Jest to jedno z najpiękniejszych widowisk muzycznych, tkwiących szeregiem swych melodii

w pamięci wielbicieli operki. Jej cechą — plynność melodyczna, efekty dziś już może trochę zbanalizowane, ale w dobrym stylu, przepojenie całej sztuki fakturą muzyczną, dzięki czemu jest osiągnięta jednolitość strukturalna widowiska.

Teatr wprowadził ją ponownie na scenę wystawiając w odmiennym — niż dotychczas — zespole aktorskim. I to była jedną z przyczyn osiągniętego sukcesu. Zdać się bowiem być rzeczą pewną, że teatr operkowy zyskuje bardzo wiele przez stałe odświeżanie swych aktorów. Tym razem o atrakcyjności zadecydowało nazwisko K. Dembowskiego, który — jak się pokazuje — jest ulubieńcem publiczności wileńskiej, manifestującej bardzo serdecznie i wielokrotnie swą sympatię

Nareszcie!

Gnębące nas przez szereg lat przesilenie gospodarcze, ten tak znienawidzony przez wszystkich „kryzys“, zakończył wreszcie swe nieladne panowanie. I nie jest to tylko konwencjonalny frazes zawodowych optymistów, ale powszechna opinia tych, którzy mają cośkolwiek poważnego do powiedzenia w sprawach gospodarczych: rolników, przemysłowców, kupców, rzemieślników, uczonych ekonomistów.

Nie znaczy to oczywiście, by z dnia na dzień można było odczuć poprawę koniunktury i każdy musi być przygotowany na to, że ujednolnienie warunków bytu kosztować go będzie jeszcze wiele wysiłków. Jednym z nas przyjdzie to łatwiej, innym zaś trudniej, ale jedno powinniśmy sobie uświadomić: jesteśmy sami kowalami własnego szczęścia i ogromnie dużo zależy będzie od naszej energii, przedsiębiorczości i umiejętności wyzyskania sprzyjających okoliczności.

Nie jeden powie: posiadam te wszystkie potrzebne przedmioty i na dobrą sprawę nie mam nic zbywać, ale coż mi z tego, skoro nie posiadam środków, które pozwoliłyby mi pokazać, co potrafie.

Istotnie, brak środków stanowi poważną przeszkodę w realizowaniu zamierzeń, ale czyż dlatego powinniśmy się ich wstrzymać? Nie. Jest na to inna, bardziej skuteczna, rada: trzeba się, poprostu starać o zdobycie tych środków.

W jaki sposób? To zależy od okoliczności, ale jeden z tych sposobów nasuwa się sam przez się każdemu, kto rzuci okiem na tabelę wygranych na Loterii Klasowej. Przekona się on, że co miesiąc rośnie liczba poważnych kapitalistów przed którym wszelkie możliwości stoją otworem. Wygrał przecież Iks, wygrał Ipsilon, dlaczegożby nie mi! Wygrać kto inny?

W każdym razie nie tylko można, ale należy spróbować szczęścia, a sposobność nadarzy się właśnie, bo 22 czerwca rozpoczyna się ciągnięcie pierwszej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii Klasowej.

Tylko trzeba pamiętać o tym, że i losów może zabraknąć, lepiej więc będzie załatwić tę sprawę natychmiast.

Szkoły prywatne z pełnymi prawami

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nadał, poczynawszy od roku szkolnego 1937/38, uprawnienia państwowych gimnazjów ogólnokształcących następującym szkołom w Okręgu Szkolnym Wileńskim:

WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE:

w Grodnie — Pryw. Gimn. Męsk. P. M. S.,
w Grodnie — Pryw. Koeduk. T-wa Szkoły Średniej,
w Sejnach — Pryw. Gimn. Męsk. Kurii Biskupiej,
w Suwałkach — Pryw. Gimn. Koeduk. T-wa Szkół Żyd.

WOJEWÓDZTWO NOWOGRODZKIE:

w Baranowiczach — Pryw. Gimn. Żeńsk.,
w Baranowiczach — Pryw. Gimn. Koeduk. Ch. Epsztejna,
w Słonimie — Pryw. Gimn. Żeńsk.

WOJEWÓDZTWO WILEŃSKIE:

w Brzławiu — Pryw. Gimn. Koeduk. Słow. Szkoły Średniej,
w Drui — Pryw. Gimn. Koeduk. Zgromadzenia O. O. Marianów,
w Głębokiem — Pryw. Gimn. Koeduk. T-wa „Oświata“,
w Postawach — Pryw. Gimn. Koeduk. T-wa „Oświata“,
w Wilnie — Pryw. Gimn. Męsk. O. O. Jezuitów, Pryw. Gimn. Żeńsk. S. S. Nazaretanek, Pryw. Gimn. Żeńsk. P. P. Benedyktynów, Pryw. Gimn. Koeduk. Ch. Epsztejna, I. I. Szpajera, Pryw. Gimn. Koeduk. „Oświata“, Pryw. Gimn. Koeduk. im. Piotra Skargi, Pryw. Gimn. Koeduk. I. C. K. O., Pryw. Semin. Ochron. im. Dr. Czarno.

Nadanie uprawnień ważne jest do odwołania. Wydawane przez wymienione gimnazja własnym uczniom świadectwa poszczególnych klas lub świadectwa ukończenia gimnazjum są równoznaczne z odpowiednimi świadectwami gimnazjów państwowych.

HALLO! HALLO!

JUŻ CZAS
NABYĆ LOS
w szczęśliwej kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

Wilno Wielka 44
Mie. Iewicza 10
Gdynia, Św. Janki 10
Słomim, Mickiewicza 13

gdzie w 38 Loterii padło:
30.000 zł. na nr. 65446
15.000 zł. na nr. 30779
10.000 zł. na nr. 160681
i wiele wiele innych wygranych

Pożegnanie dyrektora J. Petrego

W sobotę wieczorem w studio P. R. przy ul. Mickiewicza Nr. 22 odbyło się uroczyste pożegnanie odjeżdżającego dyrektora Rozgłośni Wileńskiej J. Petrego. W uroczystości wzięli udział pracownicy Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia oraz cały szereg przedstawicieli elity wileńskiej. Na liczne przemówienia uczesniaków odpowiedział, wzruszony dyr. Petri, zaznaczając, iż pomimo krótkiego pobytu serdecznie przechowa w pamięci pracę w Wilnie.

Uroczystość przeciągnęła się do późnego wieczora w nastroju bardzo serdecznym. Twórcą Rozgłośni Lwowskiej jednej z najlepszych w Polsce, dyr. Julian Petri, cieszył się w Wilnie powszechną sympatią.

W grodzieńskim przewiduje się nieurodzaj

Rolnictwo pow. grodzieńskiego, podobnie jak w innych powiatach północnej części Polski, w roku bieżącym zostało nawiedzone dwiema klęskami: silnymi mrozami i upałami.

W zimie wskutek braku powłoki śniegu silne mrozy zniszczyły w dużej mierze zasiewy konicyzny i pszenicy ozimej.

W maju, w okresie najintensywniejszej wegetacji roślin upały dochodzące do 40 stopni ujemnie wpłynęły na rozwój zbóż. Najbardziej uciariły tereny o lekkiej glebie piaszczystej w północnej części powiatu grodzieńskiego. Bezpośrednio po upałach w końcu maja i w pierwszych dniach czerwca przyszło nagłe ochłodzenie i nocne przymrozki, które zniszczyły dużą część zbóż, znajdujących się w okresie kwitnienia, warzywa w ogrodach, a nawet ziemniaki, wczesne gatunki których zostały niemal doszczętnie zniszczone.

W przeciwieństwie do upałów od przymrozków uciariły przeważnie gleby podmokłe Warszawy tylko w niewielkiej ilości zdołano ośiać i odsadzić i to tylko w większych ośrodkach. Wiosna została pozbawiona niemal zupełnie warzyw.

Przewiduje się, że plony będą o 50 proc. gorsze, niż w roku ubiegłym, kiedy dużą część powiatu nawiedziła klęska gradobicia.

BOLACH GŁOWY
błyszczą się proszki
ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM
PSZCZOŁKA

Ataturk ofiarował swój majątek państwu

ANKARA, (Pat). Prezydent republiki tureckiej Kemal Ataturk ofiarował skarbowi państwa wszystkie swoje dobra i posiadłości.

Pismo prezydenta w tej sprawie odczytano na posiedzeniu Wielkiego Zgromadzenia Narodowego powitano gorącymi owacjami.

Na posiadanie aparatu fotograficznego w strefie nadgranicznej trzeba mieć zezwolenie

Wileński Dziennik Wojewódzki z dnia 12 b. m. zamieszcza rozp. Wojewody Wileńskiego z dn. 8 m. w sprawie fotografowania i filmowania w strefie nadgranicznej

W myśl tego zarządzenia:

§ 1. Posiadanie wszelkiego rodzaju aparatów fotograficznych i filmowych oraz dokonywanie zdjęć fotograficznych i filmowych na terenie strefy nadgranicznej woj. wileńskiego bez zezwolenia powiatowej władzy administracji ogólnej jest zakazane.

§ 2. Właściciele zakładów fotograficznych, znajdujących się w strefie nadgranicznej i ich pracownicy, mogą dokonywać zdjęć fotograficznych tylko w lokalach zamkniętych, zaś o każdorazowym zamiarze dokonania zdjęcia fotograficznego poza lokalem zamkniętym winni zawiadomić najbliższy posterunek policji państwowej lub organ KOP.

§ 3. Osoby zamieszkałe w strefie nadgranicznej, które uzyskały pozwolenie na posiadanie aparatu fotograficznego, a nie trudniące się fotografowaniem zawodowo, o każdorazowym zamiarze użycia aparatu fotograficznego, poza terenem swego gospodarstwa, winny zawiadomić najbliższy organ KOP lub policji państwowej.

§ 4. Osoby, udające się na podstawie zezwolenia powiatowej władzy administracji ogólnej do jednej z miejscowości, położonych w strefie nadgranicznej z aparatem fotograficznym lub filmowym, winny niezaletnie od zezwolenia na pobyt w strefie nadgranicznej uzyskać zezwolenie na zabranie ze sobą aparatu

§ 5. 1) Przez tereny strefy nadgranicznej wolno jest przenosić aparaty fotograficzne i filmowe tylko rozładowane, o ile posiadacz aparatu nie uzyskał zezwolenia na posiadanie i fotografowanie.

2) Rozładowanie aparatu dokonywać się przez oddzielenie kliszy albo błony od aparatu.

§ 6. Każdy po przybyciu do miejscowości, która jest celem ich podróży, winien równocześnie z zameldowaniem swego pobytu w strefie nadgranicznej zgłosić posiadanie

aparatu fotograficznego najbliższemu organowi KOP lub policji Państwowej

§ 7. Zabrania się fotografowania i filmowania w strefie nadgranicznej wszelkiego rodzaju urządzeń wojskowych, kolejowych, mostów, wiaduktów, stacji wodnych, wież ciśnień, elektrowni, ogólnych widoków z góry oraz widoków perspektywicznych i panoramicznych.

§ 8. Klisze, błony i fotografie zawierające zdjęcia obiektów lub terenów, wymienionych w § 7 niniejszego rozporządzenia na mocy decyzji powiatowej władzy administracji ogólnej podlegają przepadkowi.

§ 9. Na założenie zakładu sprzedaży aparatów i materiałów fotograficznych w strefie nadgranicznej wymagane jest zezwolenie powiatowej władzy administracji ogólnej.

§ 10. Zakłady fotograficzne winny prowadzić księgę ewidencyjną aparatów i materiałów fotograficznych.

§ 11. 1) Osoby, zamieszkałe w strefie nadgranicznej, a posiadające aparaty fotograficzne po dniu 15 lipca 1937 r., winny na dalsze zatrzymanie takich aparatów uzyskać zezwolenie powiatowej władzy administracji ogólnej najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1937 r.

2) Osoby, którym odmówiono wydania zezwolenia na dalsze zatrzymanie posiadanych aparatów fotograficznych, winny w terminie miesięcznym wyzbyć się takich aparatów.

§ 12. 1) Ujawnione po dniu 15.9.1937 r. aparaty fotograficzne w strefie nadgranicznej, których posiadacze nie uzyskali zezwolenia, podlegają na mocy decyzji powiatowej władzy administracji ogólnej przepadkowi.

W stosunku do posiadacza zastosowane będą równocześnie sankcje karne.

§ 13. Kto przekracza przepisy niniejszego rozp., podlega karze przewidzianej w art. 24 rozp. Prezyd. R. P. z dnia 23.12.1927 roku o granicach Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 83 z 1937 r.)

§ 14. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 15 lipca 1937 r.

Wojewoda L. Bochański.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślńskiego

Talent, dziwactwo i... nic więcej

(TADEUSZ HIŻ — TALENT, DZIWACTION I COŚ JESZCZE, Warszawa 1937, Tow. Wyd. „Rój”).

Książka z gatunku rozchwytywanego przez miłośników literatury. Każdy, kto przez długie lata żył się z poezją i „beletryką” ojczyści, kto śledził rozwój ulubionych pisarzy od pierwszego błysku ich talentu po dzieła szczytowe, kto wreszcie nauczył się tego przemyślnego manewru psychicznego, który pozwala alfo sfere dobrych książek wprowadzić w swój obręb prywatny, jak przyprawę aromatyczną i uszlachetniającą, jak powiew ożywczego ozonu — każdy więc mądry czytelnik literatury skorzysta chętnie z dobrej okazji by zacerpnąć wiedzy o życiu tych, którzy tą literaturę tworzyli. — Nigdy nie zrozumiałem perwersji, czy doktrynerstwa, zadawałającego się dziełem sztuki w oderwaniu od jego twórcy. Zwłaszcza w literaturze!

Malarz, muzyk, architekt wypowiada się o środkami dalekimi od powszedniościowego postępowania. Ale już aktor na scenie, w przeciągu paru godzin wydobywający piękno i sztukę z tych że samych „warunków”, którymi operuje przez pozostałe dwadzieścia godzin doby, już ten nasz znajomy obdarzony mocą transformacji jest zjawiskiem w najwyższym stopniu pasjonującym. Nie mniej pisarz, poeta, publicysta. Możliwość konfrontacji słowa mówionego ze słowem pisanym, stylu życia ze stylem sztuki, wzajemnych odpowiedniości i przeciwieństw, o! to nie lada gra! Weźmy choćby taki aspekt: mickiewiczowski — „trudniej dzień dobrze przeżyć niż napisać książkę”. Że niby życie jest niedoskonałe, a sztuka łatwiej doskonałość osiąga. Powiedzmy — osiąga prawdę. Życie więc pisarza zarysuje się nam jako węzłowa krzywa, na której punkty szczytowe — momenty największego zbliżenia do prawdy — przypadają na okresy szczególnie intensywnej twórczości. Intensywnej tylko, czy może — szczęśliwej? Bo co, jeśli nie dzieła, ale życie pisarza najlepiej realizowało dostępną nam doskonałość? — I tak śledząc człowieka obdarzonego „dzwinną właściwością”, zwaną talentem, deptać mu po piętach, zaglądając przez ramię, dosłownie wreszcie swój rytm do rytmu jego kroków, ach, nawet zbierając plotki — jesteśmy wciąż w regionach najbardziej zasadniczych wartości, w atmosferze objawienia i sądu.

Niestety, takich książek o pisarzach w Polsce prawie że nie pisało.

Pisano zaledwie stronice: — Brzozowski, Irzykowski, Napierkowski. Może zaciążyły tu maniery profesorsko-pedagogiczne (niemiecki przykład i postulat wychowywania narodu, razem zespolone w celu płodzenia grubych tomów), może to sprawa małej ruchliwości pisarskiej, czy temperamentu naszych intelektualistów. — Miałbym jednak inny na tę całą sprawę punkt widzenia. Wróćmy do książki Tadeusza Hiża.

Dziennikarz, literat i polonista (bodaj lek!) z wykształcenia, wyrosły w centrum środowiska dziennikarsko-artystycznego, człowiek bywały, skolażony, związany węzłami koleżeństwa, przyjaźni i zażyłości w długim szeregu ludzi, których nazwiska przeszły od historii kultury polskiej, ma Tadeusz Hiż pełne kwalifikacje na książkę, o którą nam chodzi. — Książki takie na Zachodzie są zjawiskiem wcale częstym. Wielcy artyści opisują się nawzajem po monografiach i wspomnieniach, a jeśli nie robią tego sami, stają się ofiarą swych żon, przyjaciół, sekretarzy. Po za zrozumiałym elementem sensacji wiele z tych książek przynosi to najcenniejsze, o czym mówiliśmy — atmosferę konfrontacji i sądu.

Książka Hiża wnosi atmosferę gawędy. Na półce bibliotecznego postawić ją należało, między pamiętnikami Paski a... jakimś grubym buchem, któregoś prawnika-doktorów. Wyglądałaby w tym towarzystwie należącej — nieprawie dziecko niedobrych rodziców.

Są w książce rozdziały będące właściwie małymi studiami literackimi: O Prusie, o Żeromskim, Tejmajerze, Kasprowie. Hiż nie zaniedbuje okazji, kiedy może błysnąć swoją, powiedzmy „po rzędną”, seminarialną niemal wiedzą o literaturze. Czy jednak zamierzeniem tym towarzyszyć trafny smak i ostrość sądu? W rozdziale o Tejmajerze czytamy:

„Kto pierwszy wysnuł z mowy polskiej takie słowo:

Złocisty to był dzień. Błękitne zadumanie objęło cały świat. Na modym oceanie słoneczny zasnął blask. Na ziemi i na niebie cisza zdawała się wsluchiwać sama w siebie.

Skąd to powstało? Jakim cudem wycharował się w duszy poety ten podobny? Wsluchiwał się sam w siebie. Umiął to.”

Z tego już łatwiej można zrozumieć, że Hiż potrafi bronić wielkości poetyckiej nie tylko Asnyka, ale i Or-Ola. W gawędach swych o pisarzach jest równie bez-

bronny jak w relacjach o życiu zapomnianych dziwaków ze świata dziennikarskiego. Rzadko tylko udaje się Hiżowi celniejsza anegdota. Najczęściej mamy długie obietnice z bardzo szarą pointą. Nad tem, że Dunikowski posadził Fiszera na ławie z plasteliną potrafi Hiż cmokać nie gorzej niż nad przyłoczonym wyżej, zupełnie przeciętnym zwrotem u Tejmajera. Żadnej selekcji, żadnego stanowiska estetycznego; jakaś bezosobowa zabawa w „podaj dalej”.

Tak to jest. Miła książka, nienudna lektura, sporo ciekawych wiadomości. Ma się nawet pewien szacunek dla osobistych „wyposażań”, jeśli tak można powiedzieć, autora. A przecież czytając te gawędzarskie felietony, gdzie nie ma nic ze szlachetnego pieniacwa o wartości, gdzie nie spotyka się ani śladu ideałów, czy też idiosynkrazji artystycznych, gdzie opinia — a przecież takie książki, to opinia kulturalnego czytelnika przede wszystkim! — jest mutacją zdawkowych i utartych powiedzonek, albo też echem dawno nieodświeżanych sądów... — zapalając się do lektury, by za chwilę się przekonać, że i tym razem o nic właściwie, prócz gawędzarskiego „albośmy to jacy tacy nie chodzą — doznaje się głuchej i deprymującej irytacji.

Sąd kulturalnego czytelnika, drukowany wyraz opinii środowiska tworzy rzecz niezmiernie wagi: — atmosferę artystyczną i ciągłość tradycji kulturalnej. Warunkiem doniosłości takich książek jest czynna i nieustannie konfrontacyjna postawa przygodnych autorów. — Czytając b'er-nę, pozbawioną zmysłu hierarchii i ławuiku wyrozumiałości gawędę Tadeusza Hiża, zrozumiałem dlaczego to cała, tak dynamiczna epoka Młodej Polski przepadała właściwie dla mego pokolenia, żadną tradycją nie przekazana.

Józef Maślński.

KRONIKA

— Nowa powieść Kuncewiczowej w druku. Wszyscy słuchacze audycji radiowych przypominają sobie niedawno ukończoną powieść Marii Kuncewiczowej p. t. „Dni powszednie państwa Kowalskich” wygłaszana przez pięć czas przed mikrofonem Polskiego Radia. Powieść ta budziła wśród słuchaczy ogromne zainteresowanie zarówno swoim tematem, jako też nowością formy publikacyjnej ukaże się nakładem „Raju”.

— Paul Valery tworzy „Buro Języka Francuskiego”. Długoletnie marzenia Paula Valery i Ferdynanda Brunot o utworzeniu instytucji odpowiadającej mniej więcej polskiej „Straży Piśmiennictwa Polskiego”, pro wadzonej swojego czasu przez Miramę, zostały nareście zrealizowane. Jak dowiaduje się agencja PIL w ostatnich dniach utworzo no w Paryżu instytucję pod nazwą „Office de la Langue Francaise” pod p.zewodnictwem obu inicjatorów. Celem tej instytucji jest ochrona języka francuskiego przed zanieczyszczeniem i opieka nad jego dalszym rozwojem. „Office de la Langue Francaise” będzie utrzymywało specjalne biuro porad dla zainteresowanych. Informacje udzielane przez to biuro będą dotyczyły kwestji języko wych ze wszystkich dziedzin życia, a więc sztuki, nauki, wynalazczości, techniki, przemysłu i t. p. Następnym etapem zadań tej instytucji będzie opracowanie słownika i gra matyki języka francuskiego, dla użytku ogółu. Komitet tego biura językowego liczy pomiędzy swymi członkami najwybitniejszych przedstawicieli nauki i sztuki, sekretarzem zaś biura został Andre Mary, poeta piszący w archaicznym języku francuskim. „Office de la „Langue Francaise” zamierza również wydawać swój biuletyn. Pozatym instytucja ta zapowiada, że nie myśli być martwą, jak wiel naukowych towarzystw, ale będzie iść w życie i czynnie współdziałać z życiem.

— Książki, które chciałbym napisać. — Niezmiernie ciekawą ankietę pomiędzy francuskimi pisarzami przeprowadził Paul Mouronisy, zapytując literackie sławy jakich książek zazdrościsz swym kolegom. Odpowiedzi były liczne i bardzo różnorodne. I tak Tristan Bernard, znany ze swego dowcipu, powiedział, że żałuje iż nie napisał „Le tour du monde” w czym go wyręczył — Cocteau. „Zrobiłbym piękną podróż przy okazji — żółł się Tristan Bernard, a pozatym naśladować Cocteau — to wcale dobra rzecz”. Jean Pregeot wzdychał za chłopskim arcydziełem Marcela Aymé — „La table aux creyes”. Luc Durtain ma tw.śl się z kole, że napisał „Les Hommes de bonne volonte” przypadło w udziale jego koledze, Jules Romainowi. Rriew la Rochelle stawiał ponad wszystko „Le Journal d'un enre de com-

Nawet Bolesław Prus może być „ohydny”.

W dobie narastania demagogii oraz wspa niałego wzrostu wpływów wszelkiego rodzaju trybunów kultury dobrze zrobił Boy-Zeleński, że swój odczyt radiowy o Bolesławie Prusie (cytuje za „Wiad. Lit.” zaczął od następującego wspomnienia:

Kiedy się żyje jakś czas na świecie, wszystko potrosze barwi się jakimś wspomnieniem. I teraz, gdy mnie zaproszono, aby powiedzieć kilka słów o Prusie z okazji dwudziestolecia jego śmierci, stanęła mi żywo w pamięci pewna scena. Byłem wówczas sztabnikiem, rodzice mieszkali w Krakowie, matka piastowała tam przez wiele lat gorliwość przewodniczącej Stowarzyszenia Nauczycielek — było to w epoce dalekiej jeszcze od istnienia związków zawodowych — i w tym charakterze kierowała zakupami książek do biblioteki Stowarzyszenia. Otóż, pewnego dnia, wpadła do nas do domu bibliotekarka, pannica może pięćdziesięcioletnia, z wypiekami na twarzy, rodzicówna, wzburzona, trzymając w ręku jakieś książki. Zdyszanym głosem rzekła: „Pani prezesowo, my tego w bibliotece trzymać nie możemy: to jest ohydna, ohydna!” — I cisnęła na stół ze wstrętem, tak jakby jej parzyły palce, trzy grube tomy. Spojrzałem zaniepokojony: na okładce było: Bolesław Prus — „Lalka”.

Rzecz prosta, że znalazłszy się sam, rzuciłem się na tę „Lalkę” i pochłaniałem ją przez kilka dni. Byłem nieprzytomny z zachwytu. Taka była moja znajomość z Prusem.

Nie będę sanł filozoficznych refleksyj na temat tego zdarzenia. Byłoby równie łatwe jak jałowe. Mimo, że powtarza się to ciągle, nigdy większość ludzi nie przyjęła do wiadomości faktu, że często książka budująca zaczyna karierę od tego, że jest książką gorszącą, że bywa wyświecana z bibliotek naukowych i znanim się znajdzie obowiązkowo w bibliotekach dla młodzieży. Razporaz się to powtarza, ale ludzie tego nie pamiętają. I może lepiej dla nich, że nie pamiętają: mialiby za wiele kłopotu, zrybiliby się im zameł w głowie, straciłby pion.

Oburzenie „pięćdziesięcioletniej pannicy” P. Mikiewiczówny było dla Boya tylko pretekstem do wykazania ile śmiałości, siły przeżył i wielkości pisarskiej Prusa złożyło się na utwór, o którym sam powiedział: „Kto przeżył „Lalkę”, wiele przeżył”. — My jednak chcemy z historii, choćby tak niedalekiej wyciągać naukę na dzień dzisiejszy i dlatego cytujemy dalej:

Prus uśmiechnął się do tej panny Mikiewiczówny; co najwyżej pomieszał ją w którymś tomie „Emancypantek”, z których żywcem ucieka. Zasmucały go pewnie założone enuncjacje, których mu też nie szczędzono. „Poglądy Prusa — tak pisał organ tych kół, które dziś wielbią bez zastrzeżeń Prusa jako wielkiego pisarza i obywatela — równają się najbezszelejszym powieściom w najpodszybszych organach”. Tak pisali niektórzy o Prusie za jego życia; podobnie miano potem pisać o Żeromskim. I to też warto przypomnieć. Bo na to — między innymi — są takie rozczulce, aby uprzedzić młodszym pokoleniom, że postannictwo pisarza, to rzecz bardziej skomplikowana niż się ludzjom wydaje...

— Renesans Cervantesa. Po bardzo „modnych” w czasach ostatnich sztukach Szekspira, przyszła kolej na Cervantesa. W prze ciągu trzech miesięcy światła rampy ujrzały trzy utwory mistrza, hiszpańskiego pifora. Jean-Louis Barrault opracował „Numance”; Luc Durtain zapożyczył do swojej felcui — „Mari” temat z jednej z nowel Cervantesa. Wreszcie Paul Mathas zapowiada premierę „Don Kichota” na scenie teatru 70 sekcji wystawy w Paryżu.

— Ruch wydawniczy w Niemczech. Ostatnio ogłoszone cyfry statystyk niemieckiego ruchu wydawniczego stwierdzają wzrost ilości nakładów. W roku 1934 wydano 20.852 dzieł, a w r. 1935 — 23.212, liczby te należy jednak traktować z wielkim zastrzeżeniem — pozycje te bowiem obejmują również książki niemieckie wydawane w Austrii, niemniej Szwajcarii, Czechosłowacji, Francji itd. Liczba książek wydanych w Niemczech stanowi 84 proc. z podanych liczb. Na ogół wzrost wydawnictw w ostatnim roku wyraża się poważną cyfrą 35 proc. Ciekawe jest zestawienie liczb tłumaczeń z języków obcych na niemiecki: w roku 1933 przetłumaczono 536 dzieł w tym 202 angielskich, 177 rzyjskich, 38 francuskich, w roku 1934 przetłumaczono już tylko 393 dzieł, w tym an-

MICHAŁ MASZARA

* * *
Spi jezioro w zatokach.
Miesiąc na łowy wypłynął,
poświaty skrzydłem szerokiem
srebrną siatkę rozwinął.

Brzozy do wody beztrasko
warkocze spu'cły swe,
gwiazdy świeczkami z wosku
ktoś zapalił na dnie.

Niebo nocne głębokie.
Sen brzegi ogarnął dzikie,
gdzieś tylko daleko w mroku
włoszek mrugają ogniki.

Cisza nad sennym jeziorem,
spią szuwały i trzcinny.
Pluski fal ponad czołnem
pieszczol rozpryskiem giną.

Wiosła rytmicznie skrzypnęły,
brzeg ciemna zasnuła północ.
Gwiazdy na falach mignęły
na powitanie czołna.

Noc i woda dokoła.
Gwiazdy i miesiąc na dnie.
Wiosła głębiej! Niechaj wesoly
śpiew ciszę rwie.

CHWIEDAR ILLASZEWICZ

* * *
Sine dni — kolorowe chustki —
lało splukało w krynicy za borem.
Znowu drzew ziołem w mglistej przestrzeni
listopad szamocze się białoruski.

Wiatr — psalmista zawodzi nad krajem,
ślicmi zanosi czern ścieżek.
Znow, Białorusi, Twoje bezbrzoża
jesień i elegję cichą składa.

Ile jeszcze takich jesieni będziemy znali,
co snem przepływają nad Tobą Krainoi!
Ile jeszcze w tej dali, w tej sinej
zapłemy się żalu!...

Tylko wy, pieśni, nie płyncie z wiatrem
płaczcie w listopad ten białoruski.
Wierzcie — ponad jesienną puszką,
nam innymi wichrami was zafurc...

Przel. z białoruskiego
Jan Huszcza

Z książek pochodzi
inteligencja narodu.
A. Semp.

WYSŁĘKA NA LETNISKU
Włno, Jagiełłowska 16

Czytelnia „Nowości”
Wielki wybór książek

Nowości, klasyczne, lektura szkolna,
naukowe i w obcych językach
Czynna od 12—18. Warunki przystępne

gielskich 148, rosyjskich 58, francuskich 58. w roku 1935 liczba tłumaczeń skurczyła się do 300. Wydawnictwa niemieckie w innych językach wyniosły ostatnio 687 dzieł, w latach ubiegłych 599, i 894 w roku 1931. Rozpatrując statystykę poszczególnych działów należy stwierdzić spadek prac o charakterze społecznym, politycznym, historycznym i literackim oraz dzieł dla młodzieży. Natomiast dzieła z zakresu teologii podniosły się z liczb 1921 do 2331. Książką niemiecką o największym nakładzie była naturalnie „Mein Kampf” Adolfa Hitlera, która w roku 1935 osiągnęła 2.000.000 egzemplarzy; nie należy jednak zapominać, że 700.000 egzemplarzy tej książki ofiarowano w tymże roku jako prezent wszystkim nowożeńcom. W roku 1936 Stowarzyszenie niemieckich wydawców składało się z przedstawicieli 9.763 firm. Różne wydania periodyczne osiągnęły łączny nakład 75.000.000 egzemplarzy. Polowa tego przypada na czasopisma zawodowe, (z zakresu przemysłu, medycyny, nauk technicznych — 15 proc.). Liczba dzienników zmniejsza się stale, wystarczy podać, że w ciągu ubiegłego roku zlikwidowano 28 pism.

— René Clair skarży Chaplina o plagiat. Jak podają z New Jorku, radca prawny firmy „Tobis-Films Sinores” w Paryżu wystąpił z powódstwem cywilnym, skarżąc Charlie Chaplina o plagiat w jego „Modern Times”. Zdaniem powoda Chaplin w swym ostatnim obrazie zacerpnął bezprawnie bardzo wiele pomysłów i szczegółów z clairowskiego filmu „A nous la liberte”. Ciekawe, że wysokość żądanej przez „Tobis” odszkodowania równa się wpływom, jakie „Modern Times” osiągnęły na całym świecie, a jak wiadomo, był to przecież jeden z najwięcej kasowych filmów ostatnich lat. Sprawa zapowiada się sensacyjnie, gdyż obie strony zapowiadają wielkie rewelacje.

Styl pierwszych pism Marszałka

Stanisław Wasylewski omawia w „Tygodniku Ilustrowanym” styl pierwszego tomu wydania zbiorowego pism Józefa Piłsudskiego.

Gdybym był młodym pracownikiem „na niewie” badań nad językiem i stylem, zająłbym się z pasją zestawieniem i konfrontacją dwóch światów: tacytońskiej lapidarności artykułów w latach 1893 — 1902 z obfitym, niepoważnym wielosłowiem takich samych artykułów w „Kurierze Porannym” przed majem 1926.

Styl Piłsudskiego, doraźnie użytkowany, pozbawiony świadomych ambicji artystycznych, formował się w epoce dość miśdkiej. Zaledwie się był zaczął nałot prozy sieniawskiej na nasze pisanie, jeszcze nie słychać gromów wywołowych Młodej Polski, w której żeromsczyzna tak dojmująco zawładnie nad odczinnym kształtem wyrazu. Piłsarsz „Robotnika” i „Przedświtu” pisał tak, jak go matka uczyła. Dobrym, domowym, staro-szlacheckim duktem, jowialnie, sztyliście. Rzadko dla okazy użyje cytaty ze Słowackiego, wpływów sienkiewiczowskich na składnię i wyrazownictwo też się chyba do patrzeć będzie można. A już porównanie bibuły zapisywanej, czy korygowanej ręką Piłsudskiego z większością ówczesnej produkcji podziemnej wykazuje jedną wyższość: klarowność, czystość i szlachetność pióra, górującą nad niechlujnym popieszczeniem, często w ogóle szmatławą reszłą.

Osobliwość wyprawy stylowej u Piłsudskiego można też obserwować w jego odstępach od obowiązującego szablonu w prasie i beletryście. Dla przykładu wybiorę jedno zdanie napisane przez redaktora „Robotnika”, rzek ludność uniekiej w Krocach litewskich. Już sama postawa wobec tego zjawiska starczyć mogła współczesności, aby w anonimowym sprawozdawcy uznać indywiduałność, która sobie nie robiła z wpływu oloczenia i przeciwiała się podświadomemu lub świadomemu bojowo atmosferze uszu słowej ogółu.

Rok 1893. Opar zaraźliwy, pusłki nad całą zbiorowością.

Na ożalobione wspomnieniami społeczeństwo pada wieść o krwawych zagonach żandarmskich w Krocach.

P. Piłsudski omawia sprawę Krociańską w „Przedświcie”. Nie tylko z braku miejsca unika wszystkiego, co traci kłepsydą, żną, albo lamentem. Unika wszystkich aspektów bezsilny, mimo iż pragnie ująć sprawę rzeczowo.

Dzisiejszemu czytelnikowi zda się ta barwna i żywa, staranna w informacjach korespondencja czymś zupełnie naturalnym. Odzyła felieton z przyjemnością, ujmie go prosta żywość opisu, dbała o koloryt lokalny, będzie podziwiał kapitalizm, go gospodarsku plastyczny nehyt sytuacji: „Życie obywatela Kraju Zachodniego jest podobne do życia psa, nie mającego gospodarza. Nie ma on nisko, kłoby o nim pomyślał, że to on umiał, w jaki sposób mu krzywdę wyrządzić”.

Opisując egzekucję nieszczęśliwych unitów, z którymi hula jadowite czynownictwo strzeże się Piłsudski zarówno grandiloquencji, jak jeremiady i gloryfikacji męczeństwa. Pisze o tym sucho. Szuka momentów jasnych, komicznych nawet, wysuwa na front anegdotę („Jako komiczny epizod w tej tragedji przytoczyć można, że lud (przy układaniu raportu przez gubernatora) konieczniewymagał, aby papier był stemplowy, gdyż tylko wtedy sprawa będzie pewną”). Gubernator, zlek ludzki zgodził się i na to. W ogóle typki napastników na bezbronną wieś, figury ad ministracji głównie interesują sprawozdawcę: Krol dosadnie, od ręki, aby w ruchu, aby w śmiechności. Odczuwa doskonale, że jedyn taki sposób wywołuje może piszącego od łzawego kląskania.

Wydaje mi się, że w wielu pismach początkowych Wielkiego Marszałka o charakterze sprawozdawczym, dają się odczuwać takie nowalce, sprzeczne z duchem czasu, z obowiązującym kanonem odczuwania i osądu

Kurjer Sportowy

Podjeżdżani obieżyświaci

W sezonie letnim bardzo często spotykamy się w codziennym życiu z turystami, którzy zwiedzają kraj i zbierają najrozmaitsze datki chodząc po cukierniach, sklepach, urzędach i organizacjach, prosząc o pomoc. Najczęściej ci właśnie panowie, którzy w rzeczywistości nie absolutnie nie mają wspólnego ani z turystyką ani ze sportem żebrają poprostu o kilka groszy, sprzedając najrozmaitsze fotografie. Najczęściej są to fotografie własne.

Przestrzegamy więc wszystkich przed takimi turystami. Trzeba się mieć na baczności, bo prawdziwy turysta, który zwiedza kraj nigdy nie będzie prosił o jałmużnę, bo jeżeli nawet znajdzie jakąś konieczną potrzebę otrzymać kilkadziesiąt złotych na bilet, względnie na utrzymanie to w pierwszym rzędzie zwróci się do instytucji sportowych względnie turystycznych i otrzyma pomoc, ale własnie ci panowie omijają organizacje sportowo-turystyczne bo wiedzą z góry, że żadnej pomocy nie otrzymają, a wręcz przeciwnie, zostaną wylegitymowani i dla nie jednego z nich może skończyć się tak zwana kariera obieżyświata.

Dziwną wydaje się rzecz, że przez ważne ci wszyscy panowie obiecują, że napiszą o Polsce książkę i że w książce tej poruszać będą takie tematy jak stan gospodarczy kraju naszego, stosunki narodowościowe, polityczne, religijne i inne. Słowem są to chodzące encyklopedie, a jak przyjdzie co do czego, to taki pan nie potrafi zdania skleić przyzwocie i ukazuje się nieukiem wypędzonym ze szkoły.

Przestrzegamy więc przed takimi turystami. Nie wiem, ale mam wrażenie, że jeszcze żaden z nich nigdy książki nie napisał i nigdy nie napisał. Trzeba lepiej im poradzić, żeby przeczytali jakąś poważniejszą książkę niż sami zabieraliby się do pracy publicystyczno-literackiej.

W końcu to ja sam spotkałem w swym życiu ludzi, którzy natrętnie prosili na wstępie o autograf, a potem za ten właśnie autograf, za życzenia pomyślnej drogi trzeba było płacić. Nie należy to bynajmniej do przyjemności.

Tacy panowie turyści nie zasługują na pomoc społeczeństwa. Oczywiście, że nie można wszystkich brać od razu w czambuł i mówić, że wśród nich nie ma ani jednego uczciwego człowieka. W każdym bądź razie trzeba być ostrożnym, bo mogą być bardzo przykre konsekwencje.

Ciekawą jest rzecz, że przeważnie ci właśnie panowie pseudo turyści starają się omijać większe miasta, a waleśnią się po dworach obywatelskich i miasteczkach. W ten sposób asekurują się przed policją i interwencją władz turystyczno-sportowych.

Dziś turystyka jest objęta w pewnej ramy organizacyjne. Jeżeli ktoś chce zwiedzać świat dla tych czy innych względów, dla tych czy innych celów to posiada daleko idące ułatwienia, a w pierwszym rzędzie oficjalne zaświadczenia. Do wyjątków zaś trzeba zaliczyć, żeby ktoś z takich panów włóczęgów posiadał papiery swoje w porządku i z tego chociażby względu trzeba krytycznie do nich ustosunkowywać się.

Napisać książkę nie jest rzeczą łatwą. A po drugie mam wrażenie, że nie życzylibyśmy sobie, żeby pierwszy lepszy włóczęga miał pisać o nas, o naszej ziemi, o naszym kraju i na

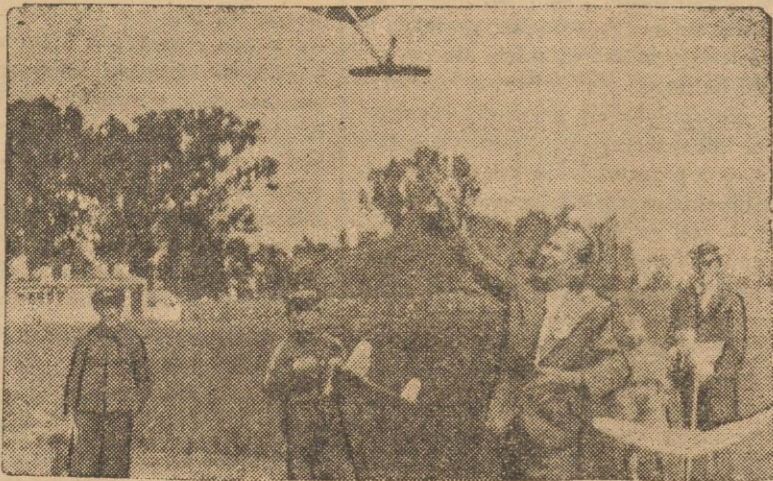
szych stosunkach jakąś tam książkę czy broszurę.

Mam wrażenie, że całkiem słusznie zrobimy jeżeli zwrócimy się z odpowiednim apelem do władz administracyjnych i turystycznych by raczyły wglądać w powyższą sprawę, a spodziewamy się, że od razu zmniejszy się ilość natrętnych żebraków między narodowych, podszywających się w danym wypadku pod dobre imię turystyki.

Jeżeli mamy już komuś pomóc to w każdym bądź razie nigdy ludziom o podejrzanym pochodzeniu, ludziom, którzy nie reprezentują ani turystyki, ani też literatury, o których zwykle tak dużo mówią.

J. N.

Konkursy modeli latających



W Łucku odbyły się II-gie okręgowe zawody modeli latających, zorganizowane przez młodzież szkolną. Na zdjęciu Naszym start modelu kategorii „C” o konstrukcji rekordowej.

K. P. W. propaguje Troki

Rozmowa z kierownikiem obozu por. K. Moskwą

Troki stają się coraz bardziej popularne. Od kilku lat stale mówiło się i pisało w prasie o koniecznej potrzebie wybudowania w Trokach kilku hoteli i pensjonatów dla przyjeżdżających turystów. Oto przed kilkunastu dniami nad jezioro w Trokach został oddany do użytku publiczny piękny dom Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

W schronisku tym przez cały sezon letni odbywać się będą obozy wypoczynkowe dla członków KPW i ich rodzin. Przeprowadziliśmy wczoraj rozmowę z kierownikiem obozu wypoczynkowego KPW por. Kazimierzem Moskwą. Dowiedzieliśmy się, że stale w schronisku przybywać będzie około 100 osób. Będą to turyści z całej Polski. Przez całe lato z obozów korzystać będzie mogło około 1000 osób.

Schronisko jest nowoczesnie urządzone. Posiada światło elektryczne, własny wodociąg, basenik pływakowy, boiska do gier sportowych, radio i inne urządzenia kulturalne.

Tabor sportów wodnych z każdym tygodniem zwiększa się. Obecnie KPW w Trokach posiada 2 żagłówki, 6 łodzi spacerowych i 3 kajaki. Na miejscu są facho wi instruktorzy sportów wodnych. Prowadzone są w pierwszym rzędzie lekcje pływania.

Schronisko w Trokach powstało dzięki: prezesowi pos. Władysławowi Starakowi, s. p. Puchalskiemu, inż. Hummelowi, inż. Wsiewielskiemu, por. Moskwie i Kisielowi.

Trzeba koniecznie podkreślić wspaniałe położenie schroniska. Wjeżdżając do Trok od razu rzuca się w oczy piękny nowo wybudowany domek stojący nad jeziorem Bernardyńskim. Okna schroniska wychodzą wprost na jezioro.

Obozy KPW cieszą się ogromnym powodzeniem. Ci, którzy zapisywali się na obozy do Zakopanego czy Worochły teraz starają się dostać do Trok, bo spędzenie kilku tygodni nad pięknymi wodami jezior Trockich jest wielką przyjemnością i wspaniałym odpoczynkiem. Dodać przy tym trzeba, że całodzienne utrzymanie wraz z pomieszczeniem wynosi tylko 75 gr, a dzieci placą 50 gr.

Por. Kazimierz Moskwa opowiada

Mistrzostwa lekkoatletyczne Wilna

Wyniki techniczne tegorocznych mistrzostw lekkoatletycznych Wilna przedstawiają się następująco:

100 mtr. 1) Żyliński 11,4 sek. 2) Malinowski 11,5 sek. 3) Rymowicz 12,1 sek.

200 mtr. 1) Żyliński 23,3 sek. 2) Malinowski 12,8 sek. 3) Rymowicz 23,1 sek.

400 mtr. 1) Żyliński 53,4 sek. 2) Krym 1.08. 3) Bobrowicz 1.09.

800 mtr. 1) Żyłewicz 2.05. 2) Krym 2.12. 3) Piątkowski 2.12,5.

5.000 mtr. 1) Mojsiewicz 16.2,2. 2) Sienkiewicz 17.45. 3) Dordzik.

10.000 mtr. 1) Kmita 40.21,8. 2) Rudak 42.25,1.

Sztafeta 4x100 mtr. zespół kombinowany 46 sek. AZS 46,1 sek.

Skok w dal 1) Weczek 6.68 2) Rymowicz 6.36. 3) Zieniewicz 6.26.

Skok wzwyż 1) Wojtkiewicz 1.66.

2) Pynkan 1.66. 3) Rymowicz 1.61.

Trójskok 1) Rymowicz 12.75. 2) Ginter 12.32. 3) Pynkan 11.75.

Rzut oszczepem 1) Wojtkiewicz

58.12. 2) Zieniewicz 51.20. 3) Dziadul 48.

Dysk 1) Weczek 38.10. 2) Zieniewicz 36.63. 3) Wojtkiewicz 35.23.

Pchnięcie kulą 1) Wojtkiewicz 13.36. 2) Zieniewicz 12.88. 3) Łomowski 12.83.

Konkurencja pań: Oszczep 1) Czarnocka 33.22. 2) Sisicka 30.50.

Dysk 1) Sisicka 26.40.

Kula 1) Sisicka 8.58.

Skok w dal z miejsca 1) Czarnocka 2.11.

Skok wzwyż 1) Czarnocka 1.31.

2) Sisicka 1.26.

Zasługują na uwagę następujące wyniki: setka Malinowskiego, oszczep Wojtkiewicza i oszczep Czarnockiej.

Szczegółowe omówienie mistrzostw zamieścimy niebawem.

Rutynowany NAUCZCIEL MUZYKI
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4-6 dp.

Gry sportowe

Kilka razy zwracaliśmy baczną uwagę na brak jakiejśkolwiek inicjatywy ze strony władz gier sportowych. Wczoraj przeprowadzona była rozmowa z nowoobranym prezesem Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej panem Romualdem Holownią, który narzucił program pracy na najbliższą przyszłość. Związek doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że obecny stan jest anormalny, ale zamierza energicznie przystąpić do pracy i odrobić pewne zaległości.

Warunki są ciężkie, bo brak jest w pierwszym rzędzie pieniędzy, a po drugie kluby wileńskie są słabe i ciągle mecze z tymi klubami znudziły nie tylko publiczność, ale również i graczy.

Związek zamierza więc uwagę swoją skierować na prowincję. Pewne poczynania zostały już zrobione i ku ogólnej radości przyniosły one dodatnie rezultaty, bo z Landwarowa przysłali do związku dwa nowe kluby: KOP i Strzelec. Kontakt z prowincją zostanie więc niewątpliwie nawiązany. Trzeba przypuszczać, że za przykładem Landwarowa pójdą i inne miejscowości prowincjonalne.

Gry sportowe nadają się do uprawiania przez każdego. Są przy tym sportem tanim. Warto więc, żeby jak najprędzej zaczęły się zgłaszać do związku drużyny prowincjonalne. Związek postara się druzynami tymi zaopiekować się. Będzie można wysłać instruktora. Będzie można organizować ciekawe mecze międzyklubowe z udziałem tych właśnie drużyn prowincjonalnych. Z chwilą gdy powstanie rewalizacja podnosić się będzie od razu poziom sportowy.

Drugim celem związku jest pozyskanie młodzieży-juniorów. W samym Wilnie organizowane będą drużyny chłopców i dziewcząt. Drużyny te tworzyć będą tak zwany narybek sportowy. Skierowanie uwagi na młodzież jest bardzo celowe i sądzimy, że praca pod tym względem da dużo satysfakcji. Nie pójdzie ona na marne.

Pamiętać trzeba, że gry sportowe są jakdyby wstępem do wszystkich innych sportów. Rozwijają one doskonale organizm. Są świetną zaprawą sportową do lekkiej atletyki, narciarstwa, pływania i wioślarstwa.

Cieszyć się trzeba z tego, że niebawem rozpoczęte zostaną treningi hasezy. Dotychczas haseza w Wilnie była całkiem nieznana. Po pewnym czasie przeprowadzone zostaną zawody. Kierownik Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego w Wilnie kpt. Żmudziński ofiarował już puchar przechodni.

Związek zamierza w przyszłości założyć w Wilnie drużyny zagraniczne, które przejeżdżać będą przez Wilno do innych miast Polski. Ma się tutaj na myśli w pierwszym rzędzie Łódź i Estonię. Jest więc nadzieja, że może jesienią mieć będziemy w Wilnie jakieś ciekawsze zawody międzynarodowe w piłce koszykowej i siatkowej.

Z powyższego widać, że rzeczywiście nowe władze związku piłki ręcznej zamierzają pracować. Może więc dotychczas zaniedbana ta dziedzina sportu nieco odżyje, a zyska na tym niewątpliwie sport wileński.

Gry sportowe mogą przecież w Wilnie doskonale się rozwijać. Trzeba tylko trochę inicjatywy, pracy i zapалу, a będziemy mogli sięgać niebawem po tytuły mistrzowskie.

J. N.

Kpt. Żwan zdobył nagrodę Marszałka Śmigłego-Rydza

Wczorajsze wyścigi konne na Pospieszcu cieszyły się ogromnym powodzeniem. Zebrało się przeszło tysiąc widzów.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Hipiczny konkurs ciężki 1) Amsterdam — rtm. Druchowino. 2) Ciekawy — ppor. Giecwicz.

Bieg naprzelaj im. Obodowice o nagrodę p. M. Bohdanowicza. Pieniężna 500 zł. Dystans 5000 mtr. 1) Bystera — ppor. Budyń. 2) Buńczuk — ppor. Barański. 3) Bujda — ppor. Nowak.

Wojskowy bieg naprzelaj im. 14 p. ul. Jazłowieckich. Pieniężna 500 zł. Dystans 5000 mtr. 1) Zazula — por. Wołkiewicz. 2) Życzliwy — ppor. Szamota. 3) Aktorka — por. Siebielec.

Goniłwa z przeszkodami im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. Pieniężna 2.500 zł. Dystans 4.800 mtr. 1) Gorgias — kpt. Żwan. 2) Barakat — rtm. Cierpieli. 3) Nie ci do tego — por. Szamota. Najciekawszy bieg. Walka rozegrała się na finiszu.

Wojskowy bieg naprzelaj im. 23 p. ul. Grodzieńskich. Pieniężna 300 zł. Dystans 5000 mtr. 1) Bagatela — rtm. Kalinowski. 2) Tekla — por. Romanowski. 3) Czeczuga — por. Szamota.

Bieg naprzelaj im. Szefa Departamentu Kawalerii płk. Piotra Skuratowicza. Pieniężna 1000 zł. Dystans 7000 mtr. 1) Równy — rtm. Bohdanowicz. 2) Zbroja — por. Malewski. Pierwszy na metę wpadł Asnan — por. Barański, ale za omińnięcie jednej przeszkody na torze został zdyskwalifikowany.

Goniłwa z przeszkodami im. Mosa czenia o nagrodę p. Stefana Endlera. Pieniężna 800 zł. Dystans 3600 mtr. 1) Facet — kpt. Bułczyński.

Totalizator w dniu wczorajszym wypłacił tylko 14 zł. za Bystrą w pierwszym biegu.

Skład Wilna na mecz o puchar Pana Prezydenta R. P.

Wczoraj kapitan sportowy W. O. Z. P. N. st. sierżant J. Gasiorek ustalił następujący skład reprezentacji Wilna na mecz z Brześciem o puchar przechodni Pana Prezydenta R. P.

bramkarz: Czarski (Rogow), obrota: Zawieja, Grządziel, pomoc: Stanikiewicz, Skowronski, Głuszański, atak: Hajdul, Nieceberg, Ballossek, Skrzypczak, Bartoszewicz. Reprezentacja Wilna wyjedzie w najbliższą sobotę rano.

13 pociągów popularnych nad morze

Liga Popierania Turystyki organizuje w dniach od 27 do 29 czerwca na „Święto Morza” 13 pociągów popularnych.

Pociągi te wyruszą z następujących miast: Warszawa (2 poc.), Łódź, Radom, Wilno, Poznań, Katowice, Kraków, Łwów, Bydgoszcz, Grudziądz, Gdańsk i Łuck. Wycechki do Gdyni będą jedno i dwu dniowe.

Ogólne zasady ratownictwa i zachowanie się w niebezpiecznych wypadkach na wodzie i w łodzi

1) W wypadku rozbicia łodzi lub tonięcia innej osoby wioślarz powinien być pierwszy, który stawi czoło niebezpieczeństwu.

2) Jadąc łodzią, nie wolno do tonącego podjeżdżać zdołu, gdyż może on wpaść pod łódź, uderzyć się o ramię, lub wiośło. Należy tonącemu podać wiośło i przyciągnąć do łodzi (burty), a potem lekko wioślując przyholować do brzo gu. Wskakiwanie do wody jednego z wioślarzy należy uważać za ostateczność w wypadkach, gdy pomoc osady nie poskutkuje. Łódź w tym wypadku trzyma się w pobliżu, by przyjąć z pomocą ratowanemu i ratującemu.

3) W wypadku utraty łodzi przez fale należy łódź natychmiast opuścić, wyskakując jednocześnie do wody po stronie przeciwnej swej odsadzi. Następnie obrócić łódź w wodzie burkami do góry i trzymając się ich, holować łódź do brzo gu.

4) Ratujący powinien być rozebrany i podpiąć dorałowanego z tyłu. Wtedy może go spokojnie uchwycić. Często bywa, że tonący spostrzeże ratującego i kurczowo złapie go. Wtedy należy wyrwać się z objęć tonącego i unieszkodliwić go zapomocą energicznych chwytów. Dobrym takim chwycem obronnym jest odepchnięcie twarzy tonącego ręką w ten sposób, że dłoń zadiera brodę do góry, jednocześnie palce zaciskają nos. Inny sposób polega na pchnięciu tonącego kolanem w brzuch. Oba te chwytły obronne można wykonać jedno-

5) Płynąc z tonącym trzeba nawznak, trzymając go zwróconego do siebie plecami pod pachą jedną ręką, która jednocześnie ujmuję rękę go koło łokci. Można także trzymać go za głowę. Lekko pracując ręką i nogami, płynąc z prądem stopniowo zbliżając się do brzo gu.

6) Jeśli wyciągnięty na brzeg topielec nie daje znaków życia, należy najpierw usunąć z niego nadmiar wody. W tym celu ratujący kładzie na jedno kolano, kładzie topielca brzuchem na drugie kolano twarzą ku ziemi, otwiera mu ręką usta i wyciąga język. Następnie, po zdjęciu z topielca mokrego ubrania, trzeba mu zastosować sztuczne oddychanie. Robi się to w ten sposób, że topieleca kładzie się na wznak, podkładając pod plecy wałek lub zwinięte ubranie, po czym ratujący kładzie u głowy topielca, bierze go za ręce koło łokci i wykonywa rękami topielca miarowe spokojne ruchy, przyciskając je do boków, a następnie podnosząc i rozkładając nad jego głowę i znowu z powrotem do boków. Sztuczne oddychanie nieraz daje skutek dopiero po bardzo długotrwałym stosowaniu. Przy uczeniu można używać amoniaku lub innych soli cucących.

7) W razie zanurzenia się topielca na dno, nie należy rezygnować z jego ratunku i dając nurka wyostać na powierzchnię wody. Nawet po przebywaniu po dwoad więcej niż pół godziny można po wyciągnięciu topielca z wody przywrócić go do życia, stosując jak wyżej sztuczne oddychanie aż do skutku.

KRONIKA

CZERWIEC

14

Poniedziałek

Dziś Bazylego Wielk. B. W.
Jutro Wita. ModestaWschód słońca — g. 2 m. 44
Zachód słońca — g. 7 m. 54Sposzreżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie z dn. 13.VI. 1937 r.

Ciśnienie 762

Temperatura średnia + 19

Temperatura najwyższa + 24

Temperatura najniższa + 16

Opad: —

Wiatr: Półn.-wschodni

Tendencja barometr.: wzrost ciśnienia

Uwagi: Pogodnie.

— Przewidywania pogody w/g Pima
do wieczora dn. 14. VI. 37 r.:Na ogół dość pogodnie ze skłon-
nością do burz, zwłaszcza w dzielnicach
wschodnich i południowych.

Ciepło.

Umiarkowane wiatry z północo-wscho-
du i północy.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące
apteki:1) Nalecza (Jagiellońska 1); 2) S-ów
Augustowskiego (Kijowska 2); 3) Romec-
kiego i Zielańca (Wileńska 8); 4) Frum-
kinów (Niemiecka 23); 5) Rostkowskiego
(Kalwaryjska 31).Ponadto stale dyżurują apteki: Paka
(Antokolska 42); Szantyr (Legionów 10)
i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA

— Bezrobocie maleje. Ubiegły ty-
dzień przyniósł dalszy spadek liczby bez-
robotnych na terenie Wilna. Bezrobocie
w stosunku do tygodnia ubiegłego
zmniejszyło się o blisko 70 osób i obec-
nie ogólna cyfra bezrobotnych spadła
poniżej 5000 osób.— **Pielgrzymki i procesje do Kalwarii.**
W ciągu dnia wczorajszego z wielu ko-
ściołów wileńskich wyruszyły do Kalwarii
pielgrzymki i procesje. Liczba wiernych,
biorących udział w procesjach była bar-
dzo znaczna. Drogi Męki Pańskiej w
Kalwarii, jak obliczają, zwiedziło wczoraj-
szego niedzieli przeszło 5000 osób. W
procesjach bardzo liczny udział wzięły
pielgrzymki przybyłe do Wilna z bliż-
szych i dalszych okolic całego woje-
wództwa.

ADMINISTRACYJNA.

— **Handel potajemny nie ustaje.** W
ciągu dnia wczorajszego funkcjonariusze
p. p. sporządzili 5 protokołów za upra-
wianie potajemnego handlu w niedzielę.
Mimo ustawicznej kontroli i walki z po-
tajemnym handlem w dni świąteczne —
niema niedzieli i świąt, by nie sporząd-
zano nowych protokołów. W związku
z tym, jak słycać władze administracyj-
ne zamierzają zaostriżyć kary nakładane
na nieuczciwych kupców przyłapanych
na potajemnym handlu.

SPRAWY SZKOLNE

— **Męskie Gimnazjum Kupieckie**
w Wilnie, ul. Mickiewicza 18, podaje
do wiadomości, że egzaminy wstępne roz-
poczną się dnia 17. VI, o godz. 10-ej.

SKARBOWA

— **Podatki.** Z dniem 30 b. m. upływa
termin płatności pierwszej raty podatku
od nieruchomości za rok 1937. W po-
czątkach lipca władze skarbowe przystą-
pią do przymusowego ściągnięcia za-
ległych należności. Będą wówczas doli-
czane kary za zwłokę oraz koszty egze-
kucyjne.

WOJSKOWA.

— **Dodatkowe posiedzenie komisji**
poborowej. W dniu 16 b. m. odbędzie
się pierwsze posiedzenie dodatkowej ko-
misji poborowej. Komisja urzędować bę-
dzie od godz. 8-ej rano w lokalu przy
ul. Bazylewskiej 2. Do przeglądu powin-
ni się zgłosić wszyscy mężczyźni rocznika
1916 i starszych, którzy z jakichkolwiek
powodów we właściwym czasie nie ure-
gulowali swego stosunku do wojska.

ZEBRANIA I ODCZYT

— **Zebrań Wydziału i Towarzystwa**
Przyjaciół Nauk odbędzie się we wtorek,
15-go czerwca r. b., o godzinie 19-ej,
w lokalu Seminarium Polonistycznego
U. S. B. (Zawalna 11). Na porządku
dziennym referaty: 1) prof. H. Anders:
Niemczyzna polskańska w XV wieku,
2) p. mgr. Cz. Kudzinowski: O znaczeniu
języków grupy ugrofińskiej w badaniachnad językami indoeuropejskimi. — Wstęp
dla członków i wprowadzonych gości.— **14 czerwca b. r. Koło Filozoficzne**
St. U. S. B. w Wilnie urzędują w lokalu
Seminarium Filozoficznego (Zamkowa 11)
Zebranie Naukowe z odczytem p. Ta-
deusza Szypili p. t. „Normy Celowości-
we w g. Znamierowskiego”. Początek o
godz. 20-ej. Goście mile widziani. — Po
dyskusji odbędzie się głosowanie na naj-
lepszy referat Koła w roku akad. 1936/37,
któremu przypadnie nagroda w wys.
50 zł.

NOWOGRODZKA

— **50 tysięcy złotych na rozbudowę.**
Bank Gospodarstwa Krajowego przy-
znał dla m. Nowogrodka 50.000 zł.
kredytów na rozbudowę miasta. Po-
dział tych kredytów nastąpi w dniu
15 b. m.— **„ENERGICZNY” GAJOWY ODPO-
WIE PRZED SĄDEM.** 9 bm. gajowy maj.
Boracín Konstanty Klimowicz pobit 13-
letniego pastuszka Bazylego Cerana za
to, że pasłone przezeń krowy weszły na
kultury leśne. U pobitego pastuszka
stwierdzono złamanie nogi. Sprawę prze-
ciw gajowemu Klimowiczowi skierowano
do Sądu.

LIDZKA

— **TROCHĘ NIE UCHODZI W „DZIEN**
SPÓŁDZIELCZOŚCI. Wołyńiec, kierow-
nik kooperatywy w Hermaniskach, wró-
cił pijany do domu z Werenowa w to-
warzystwie swoich kolegów również pija-
nych. W drodze towarzystwo to zażądało
napoitanego przechodnia papierośa, gdy
ten odmówił i chciał uciekać, Wołyńiec
chwycił uciekającego i powalił na zie-
mię. W czasie szamotanii się nastąpił wy-
strzał z pistoletu, będącego w kieszeni
Wołyńca. Kula trafiła w brzuch Juliana
Waszkiewicz, który przygryzł się utar-
tce. Rannego w stanie ciężkim odwie-
ziono do szpitala, Wołyńca zaś zatrzy-
mano.

BARANOWICKA

— **RADA MIEJSKA OŚRODKA ZDRO-**
WIA obradowała pod przewodnictwem
burmistrza Wolnaka nad projektem gmachu
dla Ośrodka Zdrowia. Przyjęło zo-
stały wszystkie zmiany, poczynione przez
Ministerstwo Opieki Społecznej. Pokry-
wa ono niemal cały koszt budowy.Budowa gmachu dla Ośrodka Zdro-
wia jest już faktem. Roboty rozpoczną
się niebawem.— **ZE SZPITALA MIĘDZYKOMUNAL-**
NEGO. Budowa gmachu dla Szpitala
Międzykomunalnego dobiega końca. Bę-
dzie to okazały dom budowany według
najnowszych zdobyczy techniki budo-
wlanej.Już we wrześniu gmach będzie zupeł-
nie wykończony, i Baranowicz będą po-
siadały nowoczesny duży szpital.— **Jak aptekarz zwoływał strażaków**
na pożar. Na ostatnim posiedzeniu rady
miejskiej w Baranowiczach radny Łojewski
przedstawił następującą autentyczną hi-
storię. Otóż, gdy wydarzył się pożar przy
ul. Sosnowej została też zaalarmowana
straż pożarna z Nowych Baranowicz, a to
w ten sposób, że telefonowano do tam-
tejszego aptekarza. Aptekarz natychmiast
udał się do straży pożarnej. Zamiast dy-
żurujących strażaków (podczas upałów ko-
niecznie są dyżury) zastał tam jakąś kulę
w kobiecie, która mu w niczym nie mogła
być pomocna. Syrena nie pracowała. By-

Zycie kulturalne Wilna

Przedwiośnie renesansu Kraszewskiego

Na kilka lat przed zgonem J. I. Kraszew-
skiego odbył się w Krakowie uroczysty ju-
biusz pisarza. Składano hołd jego 50-letniej
działalności na polu piśmiennictwa, był to
jednak już zmierzający do starości Kraszew-
ski. W powieściopisarstwie polskim pojawiły się
nowe wybitne talenty, jak Sienkiewicz, Prus,
Orzeszkowa, które na długo przestroniły po-
stać Kraszewskiego. Dopiero na krótko przed
wojną światową zwrócono się ponownie do
sprawczyń pisarstwa powieściopisarza, wojna
jednak położyła tam temu prądowi. Estre-
cher przy pomocy lechowskiego i tylko zesta-
wienia unaczynił wyjątkową wprost pło-
ność Kraszewskiego. Nie było na kuli ziem-
skiej nikogo, który dorównał Kraszewskie-
mu pod względem ilości napisanych utwo-
rów literackich, artykułów, recenzji.Był to pisarz wyjątkowo płodny, niesły-
chanej miary pracownik kultury, wydawca
dziół cudzych, które przeważnie sam włas-
noręcznie przepisywał do druku. Obok tego
człowiek bardzo przystępny i usłużny, zie-
mianin z zamiłowaniem oddający się gos-
podarstwu na roli, którego ulubioną rozry-
wką i przyjemnością była jazda konna. Miłoś-
nik sztuki i sam rysownik niepospolity. Pro-
wadził niesłychanie rozległą korespondencję,
nikogo nie zostawił bez odpowiedzi.Charakterystyka tego człowieka i jego
działalność przerasta siły jednego człowieka.
To też ograniczył się dyr. Turkowski w o-
dczynie swoim na zebraniu Towarzystwa
Przyjaciół Biblioteki Państwowej im. Wró-
blewskich (w dniu 11.VI.1937 r.), z którego
zdejemy tu sprawozdanie, do zaznaczenia
głównych rysów łączących postać Kraszew-
skiego z Wilnem i ziemiami ku Wilnu ów-
czesnemu ciążącymi.Czas, w których wypadło żyć i działać
Kraszewskiemu należało do jednego ze smut-
niejszych okresów naszych dziejów. Martwo-
ta rządów Mikołajowskich, odcięcie od świata
kultury ówczesnej europejskiej, niedza
materiałna. I w owej chwili, jakby dla kon-
trastu i podkreślenia dramatyczności dzie-
jów żył na ziemiach litewsko-białoruskich,
w okręgu naukowy — wileński, obejmują-
cy obszar większy niż dzisiejsza Rzeczpos-
polita wychowankowie dawnego Uniwersy-
tetu Wileńskiego, jego progrombowcy i świad-
kowie ostatnich chwil istnienia przesławnej
Wschodniej. Do tego pokolenia należał Józef
Ignacy Kraszewski.Dzięki żywotności swego umysłu, niepospoli-
tej energii i żywotności, człowiek ten po-ła zepsuła. Znalazł więc parę trąbek i za-
czął trąbić, aż przyszło dwóch chłopców,
którzy go wyręczyli i zaczęli obchodzić
trąbiąc ulicę nowo-baranowickie.Rezultatem alarmu było zjawienie się
4 (dosłownie czterech) członków straży.
Z trudem wyciągnięto „bezcukrowy”. Nie
było jednak koni. Jeden ze strażaków po-
szedł na dworzec po policjanta, który za-
rekwirował konia u przejeżdżającego
chłopa.Ten autentyczny fakt jest dość wymow-
ny. Odnosne czynniki powinny zaintereso-
wać się strażą pożarną w Nowych Barano-
wiczach. Należy straż baranowicką podcią-
gnąć do odpowiedniego poziomu.— **Pierwsza w Polsce próba sztuczne**
go lodu, fabrykowanego z gazu. W Bara-
nowiczach bawiła komisja międzyministe-
rialna, w której skład weszli przedstawiciele
le ministerstwa komunikacji i min. przemy-
słu i handlu oraz rzeczoznawca, profesor
Politechniki Lwowskiej. Komisja przywio-
zła ze sobą wagon-lodownię z Krynicy,
zaopatrzony w sztuczny lód, fabrykowany
z gazu t. zw. suchy lód (CO₂). Lód ten
jest wprawdzie bardzo drogi, ale ma nie-
zastąpione zalety. Wyrabiany jest z gazu,
przy tajemni ułatnia się, nie zostawiając
żadnych śladów. W baranowickiej reżni
eksportowej zrobiono pierwszą próbę te-
go lodu. Do wagonu-lodowni załadowa-
no mięso i odesłano do Gdyni. Suchy lód
chroni mięso od wilgoci i to ma ogromne
zalety przy eksporcie. Jeżeli próba da
pozytywne rezultaty, miejscowa reżnia bę-
dzie go używała przy wysyłaniu więk-
szych transportów mięsa.grał się w owej martwocie i letargu, lecz
swymi pismami, artykułami obudził życie
umysłowe kraju. A główny zrab swojej wiedzy
zdołał własną pracą — samouctwem, sprze-
niem po zbiorach bibliotecznych przeróż-
nych miłośników i znawców przeszłości na-
szej. Takim przybytkiem dlań stał się dwór
Urbanowskich w Horodźcu.Chudopacholek, ubogi szlachcic dorabia-
jący się jakichś takich środków egzystencji
sprowadzał do swej sadyby polskiej wszyst-
kie wychodzące wówczas czasopisma polskie,
nawiażywał kontakt z ruchem umysłowym
kraju. A wkrótce taką zdobył biegłość i zna-
jomość tęgą ówczesnego polskiego życia
literackiego, iż artykułami swymi w Tygod-
niku Petersburskim zamieszczonymi niemal
od razu zdobył poczesne miejsce w dziedzi-
nie krytyki literackiej. W ciągu lat 10 gro-
madził materiały do historii Wilna. Chciał
bowiem opracować dzieje tego miasta, które
ukołchał całą duszą; on, szlachcic pochodzący
z Mazowsza. Wilno miały być dlań ośro-
dem — punktem wyjścia w przedstawie-
niu dziejów całego kraju. W latach czterdzie-
stych zeszłego wieku ukazała się czteroto-
mowa monografia Wilna pisma Kraszew-
skiego, będąca jeszcze dotąd trwałym nabyt-
kiem historiografii ziem b. Wielkiego Księ-
stwa Litewskiego. Za temat swych powieści
obierał okresy z dziejów ziem naszych. Za-
mierzał nawet dać cykl powieści tego ro-
dzaju. „Ostatnia z książąt Śluckich” miała
być pierwszym wstępnym w owym łańcuchu.
Poprzedził ją wstępem, w którym scharak-
teryzował życie ówczesne, Wilna XVI w.
Znaczenie literackie, ekonomiczne do przeobra-
żania barw ciemnych — cecha wrodzonego
rysownika i miłośnika karykaturzystów fran-
cuskich — zaczęłyby na tym szkicu. Powsta-
ło larum i oburzenie na pisarza za to, że
porusza drażliwe kwestie spraw wyznań-
owych. To zmieściło na czas pewien Kras-
zewskiego. W następnych z kolei powieści-
ach omija Wilno, by znowu z czasem doń
wrócić. Do najlepszych jego powieści należą
te których tematem jest życie chłopów tutej-
szego.Pod wpływem artystycznym przeważają-
cnie niektóre powieści Turgeniewa. Młodość
bowiem darzył polaci wschodnie Rzeczypos-

„Kościusko pod Racławicami”

Wielkie widowisko batalistyczne

W niedzielę, dn. 13 czerwca r. b.,
na ujeżdżalni 4 pułku ułanów odbyło
się wielkie widowisko batalistyczne
„Kościusko pod Racławicami”. Wido-
wisko odtworzyli aktorzy-amatorzy
Zw. Strzeleckiego przy współudziale
garnizonu wileńskiego.Wśród historycznych postaci, bio-
rących udział w widowisku, ujrze-
liśmy Tadeusza Kościuszkę, składające-
go pamiętnik przysięgę i Bartosza Gło-
wackiego, prowadzącego liczne zastę-
py kosynierów. Całość widowiska ży-
wa i interesująca. Z pewną ścisłością
odtworzone stroje historyczne wojska
mocno odcinały się od barwnych stro-
jów krakowskich, wywołując tym
udane efekty wzrokowe i umożliwia-
jąc obserwację rozwoju akcji bitew-
nej, w której dokładnie można było
odróżnić walczące strony.Do scen najbardziej pod względem
wykonania udanych należy zaliczyć
przysięgę Tadeusza Kościuszki oraz
walkę pod Racławicami, a w szcze-
gółności powrót po zwycięstwie z Bar-
tosem Głowackim, entuzjastycznie
ciągnięciem na armacie przez zwycię-
skich kosynierów na czele.Publiczności około 2.000, w tym
wielka ilość dzieci i młodzieży.

Sukces A. Z. S. w turnieju siatkowym

Wil. Okr. Zw. Piłki ręcznej zaczyna żyć.
Zorganizowany wczoraj w Parku Sportowym
międzyklubowy turniej piłki siatkowej cie-
szył się powodzeniem. W dużej mierze jest
to zasługą prezesa R. Holowni. Ogółem roz-
egrano 32 spotkania pań i panów. Po raz
pierwszy wzięli udział drużyny z prowincji
(Troki, Landwarów) i sporo zespołów kobie-
cych.Gry sportowe zaczynają więc stawać na
nogi. Zapewne podniesie się również i po-
ziom.W doskonale zorganizowanym turnieju
największy sukces odniosły zespoły AZS.Wśród panów wyróżnił się w pierwszym
miejscu Minerwin, a u pań Halicka-Holow-
niowa i Kontrymowiczówna, która zapewne
niebawem obchodzić będzie srebrne gody
sportowe.

Prokopien i Postawach

Przejazdem, na gościnny występ do
Głębockiego, zażywał się w Postawach
bas-baryton Paweł Prokopien, który w
dniu 8 czerwca w sali Domu Ludowego
dał koncert dla miejscowego społeczeń-
stwa, przeznaczając 60% dochodu na
rzecz II-ej szkoły powszechnej w Postawach.
Na koncert złożyły się arie z oper
Moniuszki, Verdi'ego, pieśni Rymkiewi-
Korsakowa i inn. Artysta był przyjmo-
wany owacyjnie.politej, które poznawał przemierzając
je na wózku ubogiego szlachcica. Oknem
dlań na świat była stolica tego kraju —
Wilno. Sam w nim przebywał po raz ostatni
w czasie studiów uniwersyteckich i więcej
do niego nie wrócił, lecz tu w Wilnie założył
pismo literackie „Ateneum”, tu publikował
swe utwory, przez Wilno i za pośrednictwem
Wilna szła jego przebiegata korespondencja.
Słuszną więc rzeczą byłoby, aby Wilno w
owym wroście zainteresowania Kraszew-
skim, jakie ostatnimi czasy zaczynamy wy-
czuwać, zajęło czołowe miejsce. Jest to pro-
sty dług wdzięczności za tę miłość serdeczną,
za ten niespożyty ogromen zadziwiający
wkład, jaki dla kultury polskiej wniósł przez
swą działalność Kraszewski.Skromna wystawa autografów Kraszew-
skiego i szeregu jego prac była doskonałą
ilustracją i uzupełnieniem ciekawego, do-
skonalą polszczyzną wypowiedzianego odczy-
tu Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Bib-
lioteki Wróblewskich powinowatych inicja-
tyw i życzyć, jak najlepszych rezultatów tak
pięknie rozpoczętej i kontynuowanej działal-
ności.

Wystawa malarzy warszawskich

Staraniem Bratniej Pomocy Stud. U. S. B.
w sali Ogniska przy ul. Wielkiej 24 od dnia
13 czerwca r. b. odbywa się Wystawa Oba-
rów Grona Artystów Malarzy Polskich. Pra-
ce A. Augustynowicza, L. Jagodzińskiego,
J. Kotowskiego, Molly Bukowskiej, Brykne-
ra, Choremskiego, A. Suchanka, Narłow-
skiego, Cz. Wasilewskiego, F. Zygmuntowi-
cza, J. Kossaka i innych.Dochód przeznaczony na Bratnią Pomoc
Stud. U. S. B. Sprzedażna warunkach go-
dnych. Ceny propagandowe. Wystawa ot-
warta od godz. 10-ej do 20-ej. Wstęp dla
dorosłych 50 gr., dla uczącej się młodzieży
20 gr.

Bratnia Pomoc Stud. U. S. B.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 14 czerwca 1937 r.

6,15 — pieśń poranna; 6,18, gimnastyka;
6,38 — muzyka z płyt; 7,00 — dziennik poran-
ny; 7,10 — muzyka; 7,15 — audycja dla po-
borowych; 7,35 — muzyka; 8,00 — audycja
dla szkół; 8,10 — przerwa.11,30 — aud. dla szkół; 11,57 — sygnał
czasu i hejnał; 12,03 — dziennik połudn.;
12,15 — O liceach handlowych i administ-
racji; 12,25 — Mozart — koncert; 12,40 —
od wstępu do warsztatu, aud. poświęconą
zremiosłu ślusarskiemu; 13,00 — popularna
muz. operowa; 14,05 — przerwa.15,00 — muzyka; 15,05 — życie kult.;
15,15 — codz. odc. prozy; 15,25 — muz. ope-
retkowa; 15,45 — wiad. gospod.; 16,00 —
najnowsze wynalazki; 16,15 — koncert roz-
rywkowy; 16,45 — feljeton; 17,00 — koncert
chóru „Lutnia”; 17,25 — dwufortepianowa
muzyka; 17,50 — Cieszyńska, aud. przyz-
n. z naszego kraju „Nowe schronisko
turystyczne w Trokach”; 18,10 — rozmowa
ze słuchaczami; 18,20 — walc; 18,25 — jak
realizować inscenizację piosenek, odcz.; 18,45
— program na wtorek; 18,45 — wil. wiad.
sport.; 18,50 — pogad. akt.; 19,00 — audycja
strzel.; 19,40 — pływani; 19,50 — wiad.
sport.; 20,00 — koncert rozrywk.; w przerwi-
ok. 20,45 — dziennik wiecz.; i pog.; 22,00 —
koncert wieczorny; 22,50 — ostatnie komu-
nik.; 23,00 — tańczymy, w przerwie „frasz-
ki na dobranoc”.

TEATR I MUZYKA

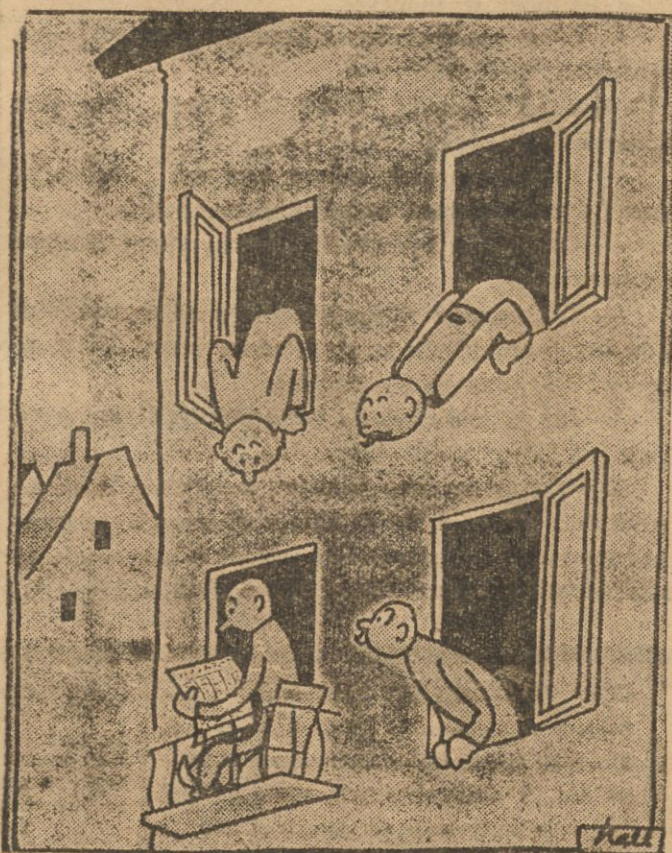
MIEJSKI TEATR LETNI W OGRÓDZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś w poniedziałek wieczorem (o
godz. 8.15) na przedstawieniu, po cenach
zróżnionych, po raz ostatni w bież. sezonie
komedia „Zabiję ja” w wykonaniu obsady
premiejowej z pp.: Niedźwiecką, Wieczor-
kowską, Dzwonkowskim, Groźewskim i Sta-
szewskim w popisywch rolach. Wczoraj-
szego wieczora (o godz. 8.15)
odbędzie się uroczystość jubileuszowa 30-
lecia scenicznej pracy aktora sceny wileń-
skiej KLEMENSA ROMANA, na której dana
będzie nowa premiera sezonu, wznowienie
komedii-farsy, znanej francuskiej spółki au-
torskiej Hennequina i Vebera „Pani Prze-
sława” z jubileuszem w jednej z popisyw-
ch ról Tytułową rolę odtworzy p. Irena De-
kowska-Jasińska w otoczeniu prawie całego
zespołu teatru. Reżyseria Wł. Czernegoro.
Nowa oprawa dekoracyjna W. Makolinka.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś w poniedziałek i jutro we wto-
rek wieczorem (o godz. 8.15) po cenach pro-
pagandowych dane będą dwa ostatnie przed-
stawienia rozkosznie milej, arcywesołej i
pogodnej komedii „Od wieczora do poran-
ka” w świetnie zgranej premiejowej obsa-
dzie zespołu.JANINA PIASKOWSKA — artystka Te-
atru Polskiego w Warszawie, jedna z najwy-
bitniejszych sił młodego pokolenia — roz-
pocznie okresową współpracę w Teatrze
Miejskim na Pohulance w sensacyjnej i gło-
snej sztuce Garricka „Kobieta, która zabła-
ła” w popisywch rolach tytułowej. Premiera tego
znakomitego utworu ukaże się w czwartek
bież. tygodnia. Partnerami p. Piaskowskiej
w głównych rolach męskich będą pp.: Sci-
bor i Staszewski, w dalszej obsadzie pp.:
Schborowa, Hajdamowicz-Grabiańska i inni.
Nowa premiera znajduje się oddawna w re-
żyserkim przygotowaniu M. Wiskłinda.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— „Baron Cygański”. Dziś, o godz. 20.15,
grana będzie w dalszym ciągu operetka J.
Straussa „Baron Cygański” z Kazimierzem
Dembowskim w roli tytułowej. Pozostaw
w rolach głównych ukaże się Nochowiczówna,
Halimka, Folański, Wyrwicz-Wichrowski i
inni. Nowe efektowne dekoracje i kostiumy
dopełniają całość. Ceny biletów letnie, 50
gr. Wycieczki korzystają z ulg biuletowych.Panowie, po co się męczycie? Zaprenumerujcie nasze pismo, jak ten pan na balko-
nie, przecież to kosztuje tylko 3 zł miesięcznie.

Na plażach

Wzdłuż brzegów rzeki, w miejscach zakazanych i nie zakazanych kąpią się na polę, ignorując przepisy administracyjne, w sposób wyraźny. To też policja spisała niemało protokołów. Nie zmieniało to jednak sytuacji. Oba brzegi Wilii, poczynając od miasta aż do Werek zwłaszcza w upalny dzień robotni zapelnione były kąpielcami. Na rzece wrzało intensywne życie. Pływający, kajaki, łodzie sportowe i niesportowe, przepełnione parostatkami.

Wilnia rok rocznie pochłania ofiary ludzkie. Onegdaj dzień upalny zaznaczył się kilkoma nieszczęśliwymi wypadkami.

Na lewym brzegu Wilii, poniżej plaży Werkowskiej utonęła 14-letnia uczennica Regina Sadowska (ul. św. Anny 3). Dzień czynką kąpiel się z wycieczką szkolną natrafiła na głębię i zanim pośpieszono jej z pomocą zniknęła w odmętach rzeki. Wieczorem wydobyto z rzeki w pobliżu Elektrowni Miejskiej zwłoki dziewczynki. Przypuszczalnie są to zwłoki śp. Reginy Sadowskiej, pierwszej ofiary tegorocznego sezonu kąpielowego na rzece Wilii.

W pobliżu mostu Antokolskiego zdarzyła się szybko mknąca łódź sportowa z kajakiem. Kajakowicze wpadli do wody a że nie umieli pływać zaczęli tonąć. Spor łowcy pośpieszyli im jednak z pomocą i wydobyli na brzeg. Takich wypadków było wiele na terenie całej długości rzeki.

Również w Pikieliskach sezon kąpielowy pochłonię młode życie. Podczas kąpiei w miejscowym jeziorze utonął 19-letni Jan Minkiel. Minkiel uchodził za dobrego pływaka. Gdy znalazł się dość daleko od brzegu dostał skurczu mięśni.

Zwłoki wydobyto.

Posterunek rezerwy interweniował kilkakrotnie i zawsze skutecznie. Złodzieje wileńscy sądzili, że na plaży można „ubić interes” to też wśród plażowiczów uwiłajało się kilku wytrawnych „mistrzów”, „gołen” cudzych kieszeni. Policja jednak

miała to na uwadze i kilku plażowiczów powołała wprost z plaży do... aresztu centralnego.

Tym niemniej jednak zanotowano kilka wypadków kradzieży plażowych, zaś niejaki Antoni Truskier z ul. Nowowiejskiej pozostał na plaży w stroju Adama z tą tylko różnicą, że spodni kąpielowe zamienił mu przystawiony liść figowy. Kłós pożyczł mu lelni płaszcz i w takim stroju niefortunny plażowicz udał się do rożka do domu.

* * *

Z prowincji nadchodzą informacje o utonięciach: Szczególnie tragiczny wypadek wydarzył się na rzece Drujce, koło majątku Drujka, gm. słobódzkiej, gdzie

podczas kąpiei utonęły dwie dziewczynki 15-letnia Helena Nowicka zam. w kol. Repieńszczyzna i 11-letnia Albina Czereszówna (kol. Puńki). W czasie kąpiei Czereszówna zaczęła tonąć. 15-letnia Nowicka bez namysłu usiłowała ją ratować, lecz bez powodzenia i obie utonęły.

Również z Wilejki donoszą o wypadku utonięcia w rzece Serwecz. Wypadek miał miejsce w odległości dwóch kilometrów od wsi Niewiery. Utonął 10-letni Sergiusz Burak.

Donoszą również o szczęśliwym uratowaniu dwóch tonących na jeziorze trockim.

Tak się przedstawia bilans sobotniego dnia na Wilii i innych rzekach oraz jeziorach. (c)

Niezawodne — Ekonomiczne — Tanie
SAMOCHODY popularne **OPEL OLYMPIA**
i luksusowe **BUICK KRAJOWEJ** produkcji

Wylączna sprzedaż rejonowa

„AUTOTECHNIKA”

Wilno, Wileńska 23. Telefon 11-16.

Motocykle „SOKÓŁ” — Przybory — Akcesoria — Warsztaty
reparacyjne — Precyzyjne toczenie cylindrów i wałów

Wydarzenia dnia ubiegłego

Wylowione zostały zwłoki 14-letniej uczennicy Sadowskiej, która utonęła koło plaży Werkowskiej. Była ona wychowaną internatą Litewskiego. W tragicznym dniu bawiła wraz z koleżankami na wycieczce. W pewnym momencie ś. p. Sadowska, nie pytając o zezwolenie, zbliżyła się ku brzegowi chcąc się wykapać. Trafiwszy na głębię dziewczynka, poczęła

wzywać pomocy, lecz za nią pośpieszono jej z ratunkiem nieszczęśliwa poszła na dno.

* * *

Wczoraj zanotowano w Wilnie kilka wypadków z rowerzystami, w tym dwa poważniejsze.

Na ul. Zarzecznę spadł z roweru Jan Czarkowski (Równe Pole 12), lat 23.

Na ul. Zawalnej wskutek defektu kierownicy uległ podobnemu wypadkowi Konstanty Muczyński (Tomasza Zana 20), lat 18.

Do poszwankowanych wzywano lekarza pogotowia ratunkowego.

* * *

3-letni Stefan Wiłkowski (Trocka 9) został dotkliwie pogryziony przez kota. Chłopca opatrzył lekarz.

* * *

2-letni Józef Życzko (Legionowa 1) w skutek z chwilowej nieuwagi domowni ków zamiast wody napił się benzyny. Dziecko uległo zatruciu, na szczęście w niezbyt ostrej formie.

Dwa pożary w Wilnie

W dniu 13 bm., między godz. 18 a 19 wezwano straż pożarną do dwóch pożarów. Mianowicie przy ul. Wąwozy 35 palił się drewniany dom mieszkalny i stodoła, należące do telegrafisty kolejowego. W domu przy ul. Targowej 18 zapalił się belka w kominku i wypalił się stych na przestrzeni ok 1 m².

z kapitału?

— Poniekąd — odparł Court, oglądając koniec papierosa, poczem dodał tonem szczerości: — Mój ojciec, James Melady, kuzyn Piotra, zostawił mi dostateczny kapitał.

— Pańska żona jest córką Piotra?

Tak. Pan o tym wiedział.

— Czy pani jest osobliwie bogata?

— Sierżant posuwa się za daleko — odparł chłodno. — Ale służę odpowiedzią. Ma pensję od ojca i to, co ja jej mogę wyznaczyć.

— Nigdy panu nie bywa krucho z groszem? — zapytał cicho sierżant.

W oczach Courta zamigotał gniew, lecz głos zabrzmiał spokojnie.

— Każdy człowiek miewa kłopoty, sierżancie. Nawet dymisjonowani funkcjonariusze policji.

— Czy to ma być groźba? — krzyknął sierżant czerwieniąc się.

— Cóż znów? Ale pan odbiega od przedmiotu. Mówimy o zniknięciu stryja. Pańska rzecz — starać się wykryć, gdzie on się podział.

— Już ja wiem, co do mnie należy. Czy pańska żona jest jedyną spadkobierczynią Piotra Melady'ego?

Doświadczone oczy Courta zaczęły się miewać na baczności. Wiedziało, że dr Kunce obserwuje go uważnie spod długich rzęs. Obijały mi się o uszy pogłoski o karciarstwie Courta. Nawet opowiadano sobie w B...

na ucho, że grywał o wielkie sumy. A jeżeli potrzebowwał pieniędzy... A jeżeli ożenił się dla pieniędzy... A jeżeli...

Zahamowała rozpęd dowolnych przypuszczeń i nadstawiła znów ucha.

— Prawdopodobnie — odrzekł Court Melady.

— Jakto, to pan nie wie?

— Nie. Stryj (i teść) mi o tym nie mówił.

— I nie pan nie wie, gdzie może być schowana ta formuła?

— Nie nie wiem — odparł Court, a ja nie wiem dlaczego, poczułam, że ten człowiek kłamie.

— Panie Kunze — zaczął sierżant — może ten stary ukrył ją tu gdzieś w szpitalu. Może dlatego zniknął, może...

— Więc miał zniknąć dlatego, że miał formułę tu w szpitalu? — zapytał aksamitnie doktor. — Nie rozumiem, jakoby to miało mieć związek.

— I ja nie wiem, ale założyłbym się, że ten eter coś w tym znaczy. Czy nie był patentowany, czy jak tam, żeby go inni nie zagarnęli? Idzie mi o to, czy złodziej nie mógł zabrać przepisu i opatentować bezkarnie na swoje nazwisko?

Ani Court ani doktor nie pokwapili się z odpowiedzią. Court palił papierosa, a doktor wpatrywał się uważnie w kremową ścianę przed sobą. Wreszcie Court zaczął cedzić z namysłem:

(D. c. n.).

Zablił na zabawie

W nocy na 11 bm. podczas zabawy tanecznej we wsi Iliszczewice, gm. kolowiejskiej, wynikła bójka, przy czym został dotkliwie pobity Teodor Koziniec.

lat 20. W dn. 11 bm. Koziniec po przewiezieniu do szpitala w Wilejce zmarł. Sparców pobicia narazie nie ustalono. Dochodzenie trwa.

Wycieczki

W Wilnie bawiło wczoraj kilka wycieczek z różnych miast Polski, m. in. z Małopolski. Wycieczkowicze zwiedzali miasto, zapoznając się z jego zabytkami historycznymi i kulturalnymi.

Przy sposobności należy odnotować, że tegoroczny napływ turystów do Wilna jest stosunkowo dość znaczny. Przypadająca w roku bieżącym uroczystość Jubileuszu 10-lecia Koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej pozwala mniemać, że w pierwszych dniach lipca napływ turystów i wycieczek do Wilna będzie rekordowo duży. Do przyjeżdżających i zakwaterowania wycieczek i pielgrzymek czynione są już wstępne przygotowania.

Pielgrzymka z Tarnowa

Do Wilna przybyła pielgrzymka z Tarnowa. Na czele pielgrzymki stoi J. E. ks. Biskup Lisiewski, oraz 70 księży. Pielgrzymka liczy przeszło pół tysiąca osób.

Pożary

W dn. 7 bm. około kol. Stare Grudzińskie, gm. leonpolskiej, w działkach leśnych Kazimierza Korzeniowskiego i Icka Szkolnika, m-ców Leonpola, spalił się mech i gałęzie na obszarze pół ha. Straty wynoszą około 120 zł. Pożar powstał wskutek niezagaszania paleniska przez Korzeniowskiego.

W kol. Walki, gm. leonpolskiej, w dn. 4 bm. wskutek nadmiernego napalenia w piecu spaliła się łaźnia Hipolita Markowicza. Straty wynoszą zł 120.

W dn. 6 bm. Marcin Majam, m-c zaśc. Ciemenica, gm. lebedziwskiej, zameldował, że w dn. 19 ub. m. spalił mu się las na przestrzeni około ha. Poszkodowany oblicza straty na 800 zł. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez przechodniów.

9 bm. we wsi Hłua, gminy nowomyśkiej, Józefa Kapuścińskiego w celu odgąszania węgla wybrała je z pieca i odniosła do piwnicy, krytej słomą, wskutek czego powstał pożar. Spłonęły domostwa 4 gospodarzy. Okoliczne straże pożarne nie dopuściły do rozszerzenia się ognia. Straty wynoszą ok. zł 10000.

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wyminienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres

Poświęcenie kaplicy na Pośpieszce

Wczoraj przy tłumnym udziale wierznych odbyła się na Pośpieszce uroczystość poświęcenia nowej kaplicy. Poświęcenia dokonał ks. O. Świętek. Na uroczystość przybyła procesja z kościoła św. Bartłomieja na Zarzeczu.

Powiesił się

W dn. 10 bm. Bolesław Dubaniewicz, lat 20, zam. we wsi Stachy, gm. dohlińskowej, popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Powodem samobójstwa była gruźlica, na którą denat chorował.

MODNE
SANDAŁKI RZYNKI
ABISYNKI AFRY-
KANKI poleca
W. NOWICKI
Włno, Wiel a 30
Lecnie obuwie
brezentowe

DOKTOR
Blumowicz
Choroby weneryczne,
skórne i moczop.
Wielka 21, tel. 921
Przym. od 9-11 3-4

NAUCZYCIELKI,
ony, wychowawczy-
nie i wszelkiego ro-
zaju służbę domową
pośredniczą Wole-
wódkie Biuro Fun-
tuszu Pracy w Wilnie
Poznańska 2, telefon
2-06, czynny od g.
8 do 15-ej

DOKTOR MED.
Zygmunt
Kudrewicz
Choroby weneryczne,
skórne i moczopolo-
we ul. Zamkowa 15
tel. 19-60. Przyjmuje
od 8-11 i od 3-8.

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz
Jurczenkowa
Ordynator Szp. Sawłoz
Choroby skórne,
weneryczne i kobiece
Wielka 34, tel. 19-60
Przyjmuje od 5-7 w

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy
i elektryzacja
ul. Grodzka nr. 27
(Zwierzyńiec)

POKOJ
do wynajęcia z wy-
godami
Zamkowa 14-1

Osoba
Inteligentna zajmie
się prowadzeniem
domu pojedynczej o-
soby a także pielęgn-
acją choroń jako
siostra z długoletnią
praktyką szpitalną i
prywatną. Poważne
referencje. Wilno,
„Poste restante” Le-
gitimacja 5167

Szalony porucznik

W rol. gl.: Gustaw Froehlich, Lidia Barowa i in. Nad program: Kolorowy do-
datek i aktualia. Ceny na wszystkie seanse: Balkon 34 gr. Parter od 63 gr.

HELIOS Ostatni dzień Rewelac. film
W rolach głównych: JOAN BENNET i FRED MAC MURRAY
Nad program: ATRAKCJE i AKTUALIA. Ceny na wszystkie seanse: Balkon 34 gr. Parter od 60 gr.
Jutro
premięza **SAM DODSWORTH**
On, Ona, „Ta Trzecia”, „Ten Trzeci”. Film rozgrywa się w najpiękniejszych krajach świata.

SWIATOWID! GODZINA POKUSY

W rol. gl.: uroczą Lida Baarowa i niezrównany Gustaw Froehlich. Film porusza za-
gadnienia: Co robią zaniedbane przez mężów kobiety? Kłady żona zdradza?
Nad program: AKTUALIA

OGNISKO „Małżeństwo na bezdrożach”

W rol. głównych: Kay Francis, Warren William, George Brent. Dozwol. dla os. od lat 12
Nad program: UROZMAICONE DODATKI. Początek o 6-ej, w niedzielę i święta o 4-ej

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

34

POWIEŚĆ

— Chociaż — zaczął Court — znając mego stryja należałoby raczej przypuścić, że postąpił nie tak, jakby postąpił przeciętny człowiek. Wątpię, czy ta formuła ukrywa się w jakim sejfie i wiem, że nie było żadnego odpisu. Stryj ufał tylko sobie.

— Więc pan wie, gdzie ta formuła jest?

— Nie. Gdybym wiedział przekazałbym ją żonie, która w czasie nieobecności stryja ma do niej główne prawo.

— Więc pan przypuszcza, że on ją gdzieś ukrył?

— badał sierżant.

Court wzruszył ramionami.

— Wszystko możliwe. Stryj ma ogromny talent do interesów, żywił dla niego podziw i szacunek, ale nigdy nie podjął zgadywać, co on mógłby ewentualnie zrobić, a czego by nie zrobił.

— Jednym słowem dziwak — wyrwał się sierżant, podczas gdy Court, mrużąc zmęczone oczy przed dymem, rzucił mu przez błękitną osłonę szybkie spojrzenie.

— Można to i tak nazwać — rzekł. — Ja bym powiedział: upór.

— Czem się pan zajmuje, panie Melady?? Prowadzi pan interesy?

— Nie, nie prowadzę interesów — wycedził Court, a dr Kunde przestał na chwilę gładzić jedwabną brodkę.

— Nie prowadzi pan interesów, a więc pan żyje

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Klek, Nieswież, Stomil,
Szczuczyn, Stolpe, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z od-
noszeniem do domu w kraju — 3 zł., za gra-
nicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50,
na wst. w miejscowościach, gdzie nie ma
urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr.,
za tekstem 30 gr., kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednosz-
Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogło-
szeń w tekście 5-cio tamowy, za tekstem 10-tamowy. Za treść ogłoszeń i na-
brykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo
zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogło-
szenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.